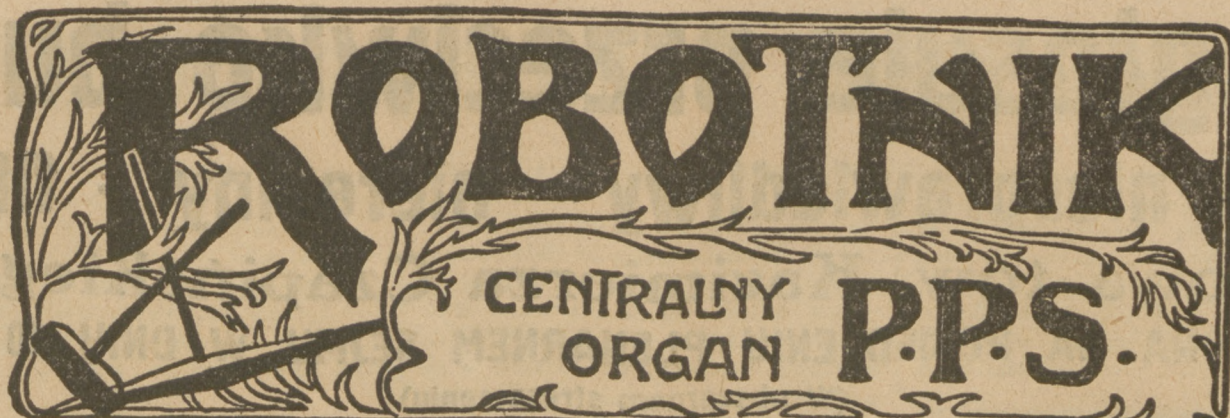


NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 729-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

OJCZYŻNA

Tak mi przed Tobą dzisiaj wstyd, robotniku polski...

Wylewali Cię na zbity pysk z roboty, boś strajkował w imię Polski Niepodległej. Zmierzyłeś własnymi stopami wszystkie szlaki zesłania. Patrzyłeś w oczy chorej żonie i nie miałeś dziesięciu kopiejek w kieszeni. Rozpacz rwała Ci duszę na strzępy przez lata całe, nie przez tygodnie, nie przez miesiące... I trzymałeś się Sprawy; trzymałeś się pazurami i zębami, z sercem krwią ociekającym; i wierzyłeś do ostatniego tchu:

PRZYJDZIE POLSKA NIEPODLEGŁA;

PRZYJDZIE POLSKA WOLNOŚCI...

Polska wszystko załatwi: ukarze winnych, nagrodzi zasługę, rozsądzi sprawiedliwie...

Tak mi przed Tobą dzisiaj wstyd, robotniku polski...

Tak mi przed Tobą dzisiaj wstyd, Mundku Chodyński...

Wyszedł sobie taką smarkacz w pole na samiuśkieńki początku; chciał do l Brygady; posłali go do II; nie siedział w żadnym Wiedniu, ani w żadnej adjutanturze; „siedział” tylko w... Szczepiornie. Dwa razy był ranny; ot, tak; bez „rozkazów dziennych”; poprostu w okopach. Dla Polski Niepodległej, „Karjery” nie robił; „stosuneków” nie posiadał; powiedział sobie po ludzku, bez koturnów, bez histerji: „trzeba pójść umierać za Polskę Niepodległą, — no to pójść”... No, i poszedł... A teraz — widzicie — cztery lata, bo tak — widzicie — „zeznował” konfident...

Tak mi strasznie przed Tobą dzisiaj wstyd, stary, skromny chłopaku ze Szczepiorny, Mundku Chodyński...

„Najdroższe słowo — Ojczyzna!”

Cóżście z MOJĄ Ojczyzną uczynili?

Cóżście uczynili z ideałami wspólnej naszej młodości?

Wdeptali je w błoto czyjeś twarde buciska; pokpiwa z nich cyniczny śmiech „zwycięzców”... POLSKA I WOLNOŚĆ! Wytłómaczy Wam dzisiaj szybko i sprawnie Wasz „własny” dziennikarz, wczoraj „aktywiści”, onegdaj „endek”, albo całkiem „socjalista”, że to są wszystko echa „liberalizmu masonskiego”, albo zgłola objawy „obcej interwencji” Międzynarodówki Socjalistycznej. I na tem koniec... Wszak IM to wystarczy...

Widzicie, Wy dwaj — „szary” robotnik i Mundku Chodyński, „szary” żołnierz Legionów; to nie Ojczyzna Wam to wszystko robi, to jeno ONI — chwilowi władcy Ojczyzny... Nie miejcie do Polski żalu. Nie było z Tobą „Polski oficjalnej”, robotniku, kiedy Cię na zbity pysk z roboty wyładowali; nie było z Tobą „Polski oficjalnej”, Mundku Chodyński, kiedy Cię kule rosyjskie nicowały... Ale istnieje.

POLSKA PRAWDZIWA.

ONA przyjdzie... Surowa i wspaniała, twarda i sprawiedliwa. Czeka na Nią z tęsknotą, i z wiarą.

Widzicie! nie skończony jeszcze Wasz życiowy trud. Nie dokonały się jeszcze próby.

Przyjdzie dzień — ODNAJDZIEMY OJCZYŻNIE!

„Przyjdzie godzina, która za wszystko zapłaci”...

„Najdroższe słowo — Ojczyzna!”

BYŁY.

ZAPOWIEDZ APELACJI W SPRAWIE

O ZAJŚCIA Z DN. 14 WRZEŚNIA

Skazani onegdaj przez Sąd Okręgowy w procesie o zajęcia w dniu 14-go września tow. tow. Chodyński, Synowiecki, Kusiak, Roguski i Byliński zapowiedzieli apelację.

UCHWAŁA KOMISJI CENTRALNEJ KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w sprawie kryzysu gospodarczego i bezrobocia

Przed paroma dniami obradowała w Warszawie Komisja Centralna Klasowych Związków Zawodowych. Na posiedzeniu powzięto uchwałę, określającą postawę zorganizowanej klasy robotniczej wobec katastrofy gospodarczej świata kapitalistycznego.

Uchwałę tę drukujemy poniżej w tekście dosłownym. Uchwałę drugą w sprawie sytuacji politycznej podamy osobno.

Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że obecny kryzys ekonomiczny dotknął Polskę nie w mniejszym stopniu, aniżeli inne kraje Europy. Z pośród bowiem niespełna miliona robotników zatrudnionych w wielkim przemyśle, pozostaje bez pracy 350 tysięcy, a bezrobocie na wsi — wolną ilość rąk do pracy na roli nie ujętą dotąd nigdzie w dane statystyczne — trzeba liczyć w miliony.

Wbrew optymistycznym, czy obłudnym twierdzeniom sier kapitalistycznych, że kryzys ten jest zjawiskiem przejściowym i życie ekonomiczne jutro powróci do normy — Komisja Centralna Związków Zawodowych wyraża przekonanie, że obecny kryzys i wyniki zeń bezrobocie ma charakter kryzysu ustrojowego i że żadne połowiczne środki, a tem mniej bierne czekanie, nie mogą go usunąć.

Wywołany on został przez zwiększony wyzysk mas pracujących i powstającą stąd coraz większą dysproporcję pomiędzy wartością wytworzonych towarów, a placą wypłacaną za ich wytworzenie, skutkiem czego staje się niemożliwym dla szerokiego wars. ludności, głodnych i cierpiących niedostatek, nabycie nagromadzonych ich pracą towarów.

Fakt, że przy dostatecznej ilości środków żywności w kraju, chłop nie może zbyć swoich produktów, a równocześnie miliony ludności głodują — że przy pełnych magazynach towarów, przy co-

raz większej technicznej łatwości ich wytwarzania, przy dostatecznej ilości surowców i wolnych do pracy rąk — ludność cierpi niedostatek, a równocześnie skazana jest na przymusowe zaprzestanie pracy, — jest najlepszym świadectwem absurdalności obecnego stanu rzeczy.

Stwierdzając powyższe Komisja Centralna Związków Zawodowych wyraża przekonanie, że stan ten nie może być usunięty na trwałe, ani przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, ani przez oszczędności i ograniczenie wydatków budżetowych państwa i samorządu, ani przez zmniejszanie plac robotniczych i ciężarów socjalnych — jak to starają się dowodzić burżuazyjni ekonomisci, lecz wyłącznie i jedynie tylko przez zmniejszenie wyzysku szerokich mas pracujących i przez coraz bardziej sprawiedliwy podział wytworzonych dóbr tak, by umożliwić im nabycie ich tym, którzy ich potrzebują.

Za środki wiodące do tego celu Komisja Centralna Związków Zawodowych uważa:

- 1) rozpoczęcie przez państwo i samorządy wielkich publicznych robót inwestycyjnych, które dając zarobek szerokim masom robotniczym, umożliwią im nabycie już nagromadzonych towarów, a następnie dalsze ich wytwarzanie;
- 2) podniesienie plac robotniczych odpowiednio do podniesienia wydajności pracy przedsiębiorstwa i to nie kosztem konsumenta, lecz kosztem przedsiębiorstwa i kapitału;
- 3) skrócenie czasu pracy tak, by wszyscy zdolni do pracy mogli być do niej wciągnięci;
- 4) rozszerzenie ubezpieczeń socjalnych na wszystkich do pracy niezdolnych, a zwłaszcza na inwalidów i starców;
- 5) jaknajdalej idącą pomoc dla wszystkich tych, którzy w dzisiejszym pro-

cesie wytwórczym miejsca znaleźć nie mogą.

ŚRODKI POTRZEBNE NA PRZEWODZENIE TYCH WSKAZAŃ — MUSI PAŃSTWO ZNALEZĆ W ODPOWIEDNIEJ CELOWEJ PRZEBUDOWIE SWEJ POLITYKI FINANSOWEJ I SKARBOWEJ.

Wzywając całą klasę robotniczą do walki o te postulaty, Komisja Centralna Związków Zawodowych zwraca się równocześnie do Z. P. P. S., by w okresie jaknajkrótszym postawił w Sejmie wniosek o skrócenie czasu pracy do godzin 40, o wprowadzenie wreszcie tak długo obiecywanego ubezpieczenia na starość i dla inwalidów, oraz o rozszerzenie i podniesienie zapomóg dla bezrobotnych.

Równocześnie Komisja Centralna Związków Zawodowych podnosi jaknajbardziej energiczny protest:

- 1) przeciwko ograniczeniu przez rząd pomocy dla bezrobotnych, przez obniżenie zapomóg o 10%, wstrzymanie zapomóg na sezon martwy i odroczenie uchwalonego już ubezpieczenia od bezrobocia robotników młodocianych i pracujących w małych warsztatach rzemieślniczych;
- 2) przeciwko stałemu obniżaniu plac;
- 3) przeciwko systematycznemu łamaniu 8 godz. dnia pracy i wprowadzaniu godzin nadliczbowych;
- 4) przeciwko obecnie reklamowanej polityce cen — która, nie obniżając kosztów utrzymania, staje się jedynie pretekstem do obniżenia zarobków.

Wreszcie Komisja Centralna Zw. Zaw. protestuje przeciwko obłudnym projektom opodatkowania robotników 10% od plac na rzecz bezrobotnych — widząc w tem jedynie ukryte obniżenie zarobków i chęć przerzucenia kosztów utrzymania bezrobotnych na barki samych robotników i wzywa wszystkie organizacje do przeciwstawienia się wszędzie tej obłudzie kapitalistycznej.

Prace Z. P. P. S.

WNIOSEK O ZMIANIE NIEKTÓRYCH PRZEPISÓW USTAWY O PAŃSTWYM PODATKU DOCHODOWYM, WNIESIONY PRZEZ NAS W DN. 10 B. M.

jest właściwie wznowieniem tegoż samego wniosku, który wnieśliśmy już w poprzednim Sejmie. Przyczem nowela nasza uwzględniła wyniki przeprowadzonej poprzednio dyskusji w Komisji sejmowej.

Najistotniejszymi zmianami, które wniosek wprowadza do ustawy o podatku dochodowym są:

- 1) Podniesienie minimum zarobku, wolnego od podatku w rolnictwie i rze-

miosie z 1500 zł. (od których jest obecnie ściągany) na 2500 zł. rocznego dochodu. Jeżeli chodzi o podatek od uposażeń i plac, podnieśliśmy minimum z 2500 zł. na 4200 zł.

Kwoty 1500 zł. i 2500 zł. figurują w ustawie z czasów, gdy złoty był pełnowartościowy. Już dawno domagaliśmy się przeliczenia według spadku złotego. Z tego przeliczenia na dzisiejsze złote powstały kwoty 2500 i 4200 zł.

- 2) Zwolnienie całkowite od podatku gospodarstw rolnych, poniżej 5 ha. i zwolnienie od opodatkowania pasiek, sadów, ogrodów warzywnych, o ile nie są prowadzone na sposób przemysłowo-handlowy.
- 3) Sprawiedliwe opodatkowanie dochodu robotników sezonowych przez wzięcie za podstawę obliczenia faktycznego dochodu danego pracownika w ciągu roku, a nie tylko w ciągu sezonu.

Sytuacja w Hiszpanji

POGOTOWIE WOJENNE W MADRYCIE. MANIFESTACJE REPUBLIKAŃSKIE. STRAJK POWSZECHNY W KADYKSIE

Paryż (A. T. E.) 12 lutego. Donoszą z Madrytu, że sytuacja w Hiszpanji stała się znowu groźna.

W Madrycie panuje pogotowie wojenne. Wojska garnizonu zostały skoncentrowane w koszarach. Poza koszarami przebywać mogą tylko wyżsi oficerowie. Po ulicach krążą silne patrole policji.

W kilku punktach miasta doszło

do manifestacji. Demonstranci wznieśli okrzyki na cześć republiki.

Zamknięty niedawno liberalny klub „Ateneum” został ponownie otwarty. Przed gmachem klubu zgromadził się wielki tłum, który usiłował wejść do budynku, gdzie przewodniczący klubu wygłaszał ostre przemówienie antyrządowe.

Policja z trudem zdołała rozpro-

żyć manifestantów i opanować położenie.

W Kadyksie wybuchł strajk powszechny. Jedynie sklepy z żywnością były otwarte w godzinach porannych. W Grenadzie doszło do starć podczas manifestacji bezrobotnych. Dokonano licznych aresztowań.

Faszyści włoscy aresztowali uczonego francuskiego

Paryż (A. T. E.) 12 lutego. Francuski uczonego geolog Milelli z Lyonu udał się do Varesse koło Medjolanu celem poszukiwań naukowych.

Nazwisko uczonego, którego ród wywodzi się z Korsyki wydało się podejrzane policji faszystowskiej, która go aresztowała i zabroniła

skomunikować się z rodziną i konsulem francuskim w Medjolanie. Natomiast policja zażądała od brata uczonego wysłania pieniędzy, pragnąc w ten sposób wykryć czy Milelli pozostaje w porozumieniu z organizacjami antyfaszystowskimi.

Brat uczonego przybył do Medjolanu i za pośrednictwem konsula francuskiego uzyskał wstęp do więzienia i dowiedział się, że oskarżony nie został dotychczas powiadomiony o powodach swego aresztowania. Pomimo interwencji Quai d'Orsay i ambasady francuskiej Milelli nie został dotąd uwolniony.

BEZROBOCIE

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na 31 stycznia r. b. liczba bezrobotnych była w poszczególnych P. U. P. P. następująca: województwo śląskie 57,228, Łódź miasto 37,847, Sosnowiec 20,180, Poznań 16,089, Łódź okrag 14,162, Częstochowa 13,762, Kraków 13,022, Bydgoszcz 11,821, Lwów 8,186, Radom 7,664, Włocławek 7,391, Chrzanów 7,232, Droho-bycz 6,774, Białystok 6,617, Piotrków 6,157, Grudziądz 5,970, Ostrów 5,768, Białą 5,519, Żyrardów 5,509, Tczew 5,180, Stanisławów 5,138, Warszawa okrag 5,111, Przemyśl 4,821, Kalisz 4,742, Wilno 4,411, Lublin 4,065, Toruń 3,829, Równe 3,529, Kielce 3,510, Gdynia 3,207, Brześć n. B. 3,094, Nowy Sącz 3,004, Grodno 2,934, Płock 2,423, Ostrowiec 2,017, Siedlca 1,662, Tarnopol 865, Baranowicze 852 etc.

Ogółem na 31 stycznia liczba bezrobotnych wynosiła jak już donieśliśmy 345,295.

PROCES O ZAJŚCIA W DN. 14 WRZEŚNIA W TORUNIU

Jak wiadomo, Sąd Okręgowy w Toruniu, rozpatrując sprawę tow. Rusinka i towarzyszy, oskarżonych w związku z manifestacją w dn. 14 września w Toruniu, wydał wyrok, zasądzaający: Kopycińskiego i Filipińskiego na 4 lata ciężkiego więzienia; Bluma na 2 lat ciężkiego więzienia; Klejną na 9 miesięcy ciężkiego więzienia; Hincę, Górskiego, Dębskiego, Wróblewskiego, Gniajewskiego i Rusinka po 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Od wyroku obrona i prokurator wniosli apelację i rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu odbędzie się dziś, dn. 13 lutego.

Oskarżeni: Kopyciński, Filipiński i Blum odpowiadają z więzienia; pozostali — z wolnej stopy.

Bronią adwokaci: Honigwil i Barci-kowski z Warszawy.

Jako świadek obrony występuje, między innymi, tow. Pehr z Grudziądza.

ECHA ZAJŚĆ W CZASIE OBCHODU PIERWSZOMAJOWEGO W KOŚCIERZYNIE

W dniu 13 lutego b. r. odbędzie się przed Izba Karną Sądu Okręgowego w Chojnicach rozprawa przeciwko 13 towarzyszy z Kościerzyny, oskarżonym o to, że rzekomo stawili opór policji, gdy nie zezwalała na obchód święta Pracy w dn. 1-go Maja.

Oskarżonych bronić będzie tow. mec. Słapa z Chojnic.

PRZEŚLADOWANIA DZIAŁACZY ROBOTNICZYCH

SPRAWA ARESZTOWANIA TOW. TOW. GUZIAŁKA I ZIELINSKIEGO W GDYNI

Na skutek wniosku starosty grodzkiego w Gdyni, majora Pożerskiego, zostali w dniu 30 stycznia b. r. aresztowani t. tow. Guziałek i Zieliński, — sekretarze Zw. Zaw. w Gdyni, i na mocy postanowienia Sądu Powiatowego odstawieni do więzienia w Starogardzie.

Uwięzionym towarzyszym zarzucano rozpowszechnianie odezw Zw. Zaw. w której rzekomo podburzano do walki klas, a która to odezwa zawierała faktyczne wiadomości o nieuchyleniu sezonu martwego dla bezrobotnych; nieposzanowanie ustaw, jak ustawy o 8-miogodzinnym dniu pracy; zamachach na place robotnicze i t. d. Odezwa została skonfiskowana w trakcie druku w drukarni, a więc o rozpowszechnianiu jej mowy być nie mogło.

To też Izba Karną Sądu Okręgowego w Wejherowie, na zażalenie aresztowanych towarzyszy acyliła postanowienie Sądu Powiatowego w Gdyni i w dniu 9 lutego b. r. wypuszczono ich na wolność.

Z. P. P. S. głosuje przeciwko budżetowi!

Budżet niesprawiedliwy - nierealny - fikcyjny

Mowa tow. Kazimierza Czapieńskiego

WYGŁOSZONA NA POSIEDZENIU PLENARNYM SEJMU W DNIU 10 LUTEGO

(W obszernym streszczeniu)

Dzisiaj Sejm ma głosować budżet w trzecim czytaniu. Świetna mowa tow. Czapieńskiego, którą drukujemy poniżej, daje charakterystykę ogólną stanowiska Z. P. P. S. wobec budżetu i wobec polityki gospodarczej obozu „sanacyjnego”.

WYSOKOŚĆ BUDŻETU.

Budżet polski wynosi, jak wiadomo, 2,8 miljarda. Na zapytanie, czy jest to budżet zbyt wysoki, odpowiadamy: tak, gdyż wysokość budżetu zależy od funkcji gospodarczych Rządu, od charakteru wydatków i od gospodarczego położenia kraju. Wobec tego, że uspołecznienie gospodarki nie prowadzi; wobec tego, że wydatki nasze noszą charakter administracyjny, policyjny i t. d.; wobec tego zwłaszcza, że położenie kraju jest katastroficzne, uważamy, iż 2,8 miliardowy budżet jest w danym czasie niedmierny i nie może być przez ludność utrzymywany.

ETATYZM.

W Komisji poruszono sprawę etatyzmu. Generalny referent Miedziński gwałtownie bronił się przeciwko zarzutom etatyzmu. Stwierdził tu zasadniczą zmianę w ideologii „sanacyjnej”, która niegdyś szczyliła się tem, że jest „etatystyczna”. Obecnie ideologia „sanacyjna” jest pod tym względem tożsama z endecką i jest wyrazem potrzeb prywatnej inicjatywy kapitalistycznej. Jednakowoż w obecnej chwili rozwoju a raczej upadku kapitalizmu inicjatywa prywatna nie odpowiada już potrzebom społeczeństwa, co stwierdza cały szereg wybitnych ekonomistów nawet burżuazyjnych. Te pierwiastki etatystyczne, które mamy w polskim budżecie, mają charakter albo fiskalny (monopole), albo polityczny (udział Państwa w przedsiębiorstwach państwowych), albo zgola personalny (Drusieniki). Nasze stanowisko w danej sprawie streszcza się w tem, że bynajmniej nie jesteśmy za każdym upaństwowieniem produkcji przy każdej rządach, a więc i burżuazyjnych, i nawet dyktatorskich, lecz uważamy, iż w danej dobie dzieł kapitalizmu prywatna inicjatywa już nie może zaspokoić zasadniczych potrzeb społecznych. Na naszym terenie sprawa mieszkaniowa dotychczas właściwie zupełnie odległa leżała, mogłaby nastąpić bardzo wdzięczna okazja do gospodarki uspołecznionej. Niestety tego nie ma.

Z poglądami p. Rybarskiego na etatyzm nie zgadzamy się.

CZY BUDŻET JEST REALNY?

Znajdujemy się w pełni katastroficznej sytuacji gospodarczej. Mowy nie ma o tem, aby przy obecnej wysokości wydatków budżet był realny. Weźmy chociażby znany przykład cel, które są prelimitowane w wysokości zupełnie niezgodnej z wysokością wpływów realnych w kończącym się roku. Weźmy podatki. Obrotowy jest prelimitowany w wysokości wyższej, niż obecnie, a tymczasem obrotowy w kraju niema. Zresztą sam Rząd bardzo pesymistycznie patrzy na kwestię budżetu. Pan referent Miedziński przestrzega nas, że kryzys będzie raczej długi. Pan Min. Matuszewski stwierdza, iż może zajdzie potrzeba uciekać się do 15% niższej pensji urzędnikom. W ostatnich oświadczeniach rządowych wobec delegacji czy to nauczycieli, czy pracowników umysłowych słyszeliśmy ten sam motyw.

Wszelkie więc są dane, że budżet przy obecnej wysokości będzie nierealny.

KRYZYS OGÓLNO - ŚWIATOWY.

Budżet polski jest niewątpliwie w związku także z kryzysem ogólnego światowego. P. Miedziński usiłował poprosić o rozpoznanie kryzysu polski w kryzysie ogólnym - światowym, ażeby w ten sposób zdjąć wszelką winę z polityki Rządu. Otóż, niewątpliwie, istnieje wielki światowy kryzys kapitalizmu, ale on nie wyczerpuje przyczyn kryzysu polskiego, które są także specjalnie polskie. Kapitalizm światowy przechodzi prosto katastrofę i jest wstrząsany straszliwym przesileniem. Około 20 milionów bezrobotnych wskazują, że mamy do czynienia z kryzysem o niebywałej intensywności. Kryzys to nie jest czysto przejściowy i chwilowy, lecz jest niewątpliwie związany z przejściową fazą całego kapitalizmu. Nawet rozwój faszyzmu jest do pewnego stopnia odbiciem tragedii kapitalizmu, bo burżuazja broni się wszelkimi środkami przed ofensywą proletariatu.

KRYZYS POLSKI.

P. Miedziński pocieszał nas, że w Polsce jest kryzys „lżejszy” niż w innych

krajach, a jednocześnie przestrzegał, że kryzys będzie długi. Doszedł do tego, iż w nieurodzaju widział środek wyjścia z sytuacji i w swoim referacie zapewniał, że pesymizm w nas się zmniejszy, jeśli nastąpi — daj Boże — nieurodzaj (II) (wrzawa na ławach BB.).

Otóż polski kryzys obok przyczyn ogólnych - światowych ma przyczyny specyficzne polskie, tkwiące w polityce Rządu „sanacyjnego”. Trzeba zważyć, iż kryzys w Polsce zaznaczył się już w początku 1929 r., kiedy to w lutym protesty wekslowe osiągnęły 90 milionów. Tymczasem równocześnie wywóz nasz zwiększał się. Specyficzne polskie przyczyny kryzysu tkwią w kilkuletnim ujemnym bilansie handlowym, który był lekceważony, ale wypompywał walutę; w nadmiernych budżetach (przypominajmy przekroczenia budżetowe); dalej mamy takie fakty, jak systematyczne podwyższanie cen dzięki polityce monopolowej; obecnie znowu rosną ceny zapalek. Tak samo „dumping”, t. zn. wyrzucanie towarów zagranicę kosztem konsumenta wewnętrznego (cukier), niszczy siłę konsumcyjną ludności. Do tego przylacza się polityka drożyzniarska karteli.

Teraz Rząd prowadzi „akcję” obniżki cen. Bardzo wątpliwe, żeby ta akcja, prowadzona więcej dla poklasku ulicy, dała poważne rezultaty. Rozpiętość cen pomiędzy producentem, a kupcem-dealistą jest istotnie straszliwa. Jest to haracz składany przez ludność kapitałowi. Ale demagogicznymi hasłami pana Prystora tej rozpiętości się nie usunie tak łatwo. Jednocześnie na wzrost cen wpływa polityka podatkowa Rządu.

ZAMACH NA LUDNOŚĆ PRACUJĄCĄ STOLICĄ PROJEKT LIKWIDACJI MIEJSKICH SKLEPÓW

Onegdaj na Komisji budżetowej Rady Miejskiej uchwalono likwidację detalicznych i półhurtowych sklepów miejskich.

Uchwała ta powzięta została głosami reakcyjnej większości Rady Miejskiej, która reprezentuje w Radzie m. in. interesy drobnych kupców i sklepikarzy. Miejskie Zakłady Zaopatrzenia, a zwłaszcza sklepy spożywcze, odgrywały na przedmieściach szczególnie ważną rolę.

Cały szereg artykułów spożywczych, jak chleb, mąka, sól, cukier i inne w miejskich sklepach są tańsze o grosz, dwa lub kilka groszy.

Jeżeli znajdują się miliony na pokrycie deficytów teatralnych, jeżeli magistrat toleruje karygodnie wysokie pensje dygnitarzy magistrackich z miejskich przedsiębiorstw i Zarządu miasta, Magistrat i Rada Miejska muszą się pogodzić z tem, że uboga ludność Warszawy nie może być pozbawiona tańszych artykułów spożywczych, i wynaleźć środki na pokrycie deficytu miejskich sklepów. Fundusze na ten cel znaleźć jest łatwo. Wskazujemy już dziś źródła, które znajdują się w pozyjach uposażeniowych dygnitarzy magistrackich. Klub P. P. S. w Radzie Miejskiej wystąpi z energiczną akcją przeciwko nowemu zamachowi na pracującą ludność stolicy.

Dla robotników, którzy są pozbawieni pracy, lub otrzymują głodowe zasiłki, albo kilkuzłotowe zaborzki wskutek redukcji dni pracy, możliwość nabycia artykułów pierwszej potrzeby, nawet o grosz tańszej, niż w sklepach prywatnych, ma doniosłe znaczenie.

Rozumiemy, że sklepy miejskie są konkurencją dla prywatnych sklepikarzy, którzy za wszelką cenę dążą do zniszczenia niewygodnego im konkurenta, ale Rada Miejska, nie może liczyć się z interesem kilkudziesięciu sklepikarzy, a ma obowiązek i musi brać pod uwagę interes ogółu mieszkańców, znajdujących się w tragicznym położeniu gospodarczym.

Jeżeli miejskie sklepy przynoszą deficyty, to nie jest to rezultatem słabej sprzedaży artykułów; należy oprzeć organizację sprzedaży sklepowej na innych zasadach.

Nie wolno ludności biednej, bezrobotnej, nekanej brakiem pracy, głodem i nędzą, pozbawiać możliwości nabycia tańszych artykułów spożywczych, stanowiących podstawę ich egzystencji.

PODATKI W POLSCE.

Polski system podatkowy pada swoim ciężarem przede wszystkim na uboższych. W obecnej dobie kryzysu pomaga on do przesunięcia ciężaru kryzysowego na ludność pracy. Statystyka rządowa powiada, iż bezpośrednich podatków jest 28%, a pośrednich tylko 7%. Ci, którzy dowodzą, że konkurencja między kupcami spycha podatek obrotowy na kupca, najczęściej myślą się. Otóż ten podatek pośredni wzrasta w preliminarzu z 275 milionów do 315 milionów. Tylokrotnie zapowiadano zmianę w tym podatku. Nasi mówcy żądali w swoim czasie przemiany tego podatku na dochodowy, a tymczasem ograniczenia go do 1%. Widzimy, atoli w rzeczywistości wzrost globalny i to w dobie najgorszego kryzysu.

Podatek dochodowy jest niesprawiedliwy, gdyż nie został w swoim czasie przewalutowany i obejmuje stawki najniższych płac i uposażeń, już co do 200 złotych. W dniu dzisiejszym wnosimy ponownie projekt reformy tego podatku.

Podatek majątkowy — rzecz ciekawa — zmalał z 76 na 44 milionów i p. wice-minister Grodyński zapewniał w Komisji Budżetowej, że ściągnąć go niepodobna. Natomiast koszty egzekucji wzrosły w zastraszającym stopniu, w samych podatkach bezpośrednich z 30 na 44 miliony.

W dobie kryzysu rośnie także dochód z takich podatków, jak cukier ze 122 na 125 milionów i nafta z benzyną z 27 na 28 milionów. Wreszcie, jeśli chodzi o monopole, wiadomo, że wzrosły zapalki o jakieś 43%, a i nowa ustawa alkoholowa po to niewątpliwie jest zrobiona, żeby wzmocnić piąństwo i przysporzyć dochodów Rządowi.

P. SKŁADKOWSKI przeciw 13 pensji pracowników miejskich

Na posiedzeniu komisji budżetowej Rady Miejskiej podano do wiadomości pismo ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego, w którym on komunikuje, iż nie zatwierdzi budżetu miasta na rok 1931—32, o ile figurować w nim będą pozycje, przewidujące wypłacenie pracownikom miejskim t. zw. trzynastej pensji.

Pismo to wywołało powszechne zdumienie.

W myśl dekretu o samorządzie organami zatwierdzającymi budżet samorządu są urzędy wojewódzkie, a w stosunku do samorządu stolicy Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

W tym wypadku p. Składkowski przekroczył przysługujące mu uprawnienia.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych jest władne polecić magistratowi przeprowadzenie proponowanych przez siebie zmian, ale uczynić to może po przedłożeniu budżetu do zatwierdzenia. Nawet sanacyjny senator i radny miejski p. Wyrostek nie krył się z tem (a jest on prawnikiem), że pismo p. Składkowskiego nie ma żadnej podstawy prawnej.

Nawet gdyby 13 pensja nie została uwidocznioma w budżecie i nieuchwalona przez Radę, pracownicy miejscy mogą dochodzić swoich praw do tej pensji na drodze sądowej.

Wyrok Sądu Pracy wypadnie w tym wypadku na korzyść pracowników, którzy trzynastą pensję dotychczas otrzymywali.

13 pensja stała się prawem zwyczajowym, które obowiązuje magistrat.

Taka jest opinia prawników.

AKCJA PRZECIWKO PODWYŻSZENIU CENY GAZU

Sprawa obniżenia kosztów wypożyczenia gazomierzy przybrała obrót następujący: W ubiegły poniedziałek przybyli delegaci konsumentów gazu, którzy na ręce członków Klubu P. P. S. przedłożyli memoriał protestujący przeciwko utajonej podwyżce ceny gazu.

W memoriale tym zwrócona jest uwaga na nieuczynność podwyżki opłaty za gazomierz, które po kilka a nawet kilkanaście lat pozostając w użyciu zamortyzowały się w wielu wypadkach w dwójnasób.

Walka o obniżkę ceny gazu została podjęta.

Tak wygląda nasz budżet, w którym podatki spadają na uboższą ludność. Miara klasowego interesu oraz zdolności przewidywania rządu „sanacyjnego” są sławne trzy podatki Czechowicza — gruntowy, budynkowy i stały majątkowy, wniesione na wiosnę 1928 roku. Wówczas Sejm je odrzucił i z tego powodu było wielkie „larum” w prasie „sanacyjnej”. Jesteśmy ciekawi, jak wyglądałaby dzisiaj wieś i jak wyglądałby Rząd, gdyby te trzy podatki zostały wtedy uchwalone?

Rząd wprowadza w delikatnych obłokach obecnie trzy nowe podatki — od autobusów, zapalek, a wreszcie nowy 10% podatek do podatku dochodowego na płace i uposażenia.

PLACE URZĘDNICZE.

Jednocześnie front „sanacyjny” stopniowo zwraca się przeciwko pracownikom państwowym. Min. Matuszewski łaskawie zaakceptował wniosek pos. Wyrzykowskiego, upoważniający Rząd do 15% obniżki pborów. Stanowczo sprzeciwiliśmy się tej zmianie, która przecież obejmuje wszystkie nawet najniższe kategorie urzędników. Jednocześnie zwróciliśmy się przeciwko ogromnym pborom w przedsiębiorstwach i bankach państwowych. „Sanacja” jednak usunęła tegoroczny ustęp z ustawy skarbowej, nie zezwalający na remuneracje większe, niż druga pensja. Wszelkie wnioski w tej materii zostały przez B. B. odrzucone. P. Polakiewicz z ustawy zrobił rezolucję, potem tę rezolucję zmodyfikował, a wreszcie ją wycofał. Zaś p. referent Hołwiński w swoim drukowanym sprawozdaniu wyraż-

nie żąda wysokich pensji dla wysokich kategorii urzędników, bo inaczej straci się wykwalifikowane siły. Czyli, że znowu wszystko przerzuca się na tych gorzej uposażonych.

Pos. Czuma postawił wniosek 15% obniżki diet poselskich, aby dać „przykład narodowi”. Ale gdy postawiliśmy równoległe wnioski, aby ministrom, którzy są posłami, obciążyć diety do 25%, ten wniosek został odrzucony. Mamy więc do czynienia ze zwyciężającą demagogią antyparlamentarną.

Obok redukcji płac niższych kategorii urzędników redukuje się także ludźmi. Min. Kühn mówił na moje zapytanie, że redukcji kolejarzy nie będzie. Tymczasem przed tygodniem oświadczył delegacji, że będzie ograniczał liczbę dni pracy, a obecnie już rzeszę się pogłoski o masowym zwolnieniu na emeryturę. Pamiętamy, iż ubiegłej zimy zwolniono około 40.000 kolejarzy. Nasz wniosek w sprawie poprawy bytu kolejarzy, a więc uruchomienia etatów, awansów i t. d. został odrzucony.

PLACE ROBOTNICZE. GŁÓD...

Kryzys odbija się jeszcze bardziej na robotnikach rolnym i przemysłowym: 350 tysięcy oficjalnych bezrobotnych i 100.000 pobierających zasiłki — takie są cyfry. Min. Hubicki zapewnia, że stara się utrzymać place zarobkowe na tym samym poziomie. Tymczasem odbywa się masowa obniżka płac. Tak w stosunku do robotników rolnych w województwach centralnych, w Poznańskim i na Pomorzu, obniżono place od 10 do 30%. Obniżą się place albo pośrednio, albo bezpośrednio; pośrednio — np. w Monopolu Tytoniowym, w produkcie nafty, gdzie pogorszone place wyższych kategorii, w akordzie włókienniczych w Łodzi, przez usunięcie premii w fabrykach broni w Radomiu; bezpośrednio przez zwyczajne obniżenie płac; w Łodzi dziś robotnik po 3, 4-dniowym tygodniu nie rzadko zarabia 10 złotych na całą rodzinę; w Bielsku obcięto pewnym kategoriom o 12%, w Łodzi obniżono o 15%; obniżono place w kopalniach rudy; obniżono place drzewnym w Białowieży i w szeregu fabryk metalowych. Powszechnie obniżono place na Pomorzu. W Łodzi obniżono place u Leonhardta, u Eiserta, u Liwczaka, Scheiblera, Khona i t. d. — nie rzadko o 50%. Głód więc mamy po miastach i bezprzykładną nędzę, a wieś również jest w nędzy, oddana jest na pastwę lichwy, kupowania na raty i t. d.

SAMORZĄDY.

Tymczasem rozpoczął się atak na samorząd, bo zamierza się z niego uczynić organem fiskalnym. P. Miedziński żąda surowego nadzoru. Przerzuca się na samorządy wydatki na mieszkania nauczycielskie. Referent Hołwiński żąda „dyktatury” Ministra Skarbu. Wszystko to jest razem pseudonim dla ograniczenia praw samorządowych. Stwarza się pułapkę na pewne wydatki, jak np. szkolne, które nie znajdują sobie miejsca ani w budżecie państwowym, ani w samorządowym. Rezultat jest ten, że pod ciężarem obowiązków fiskalnych taki np. magistrat Płocka („sanacyjny”) opracowuje likwidację szkoły wieczornej, laboratorium bakteriologicznego i kapieli. Rzucono hasła: „Huzia na samorządy!”. W mowie p. Matuszewskiego zabrzmiała zapowiedź walki z demagogią samorządową.

BUDŻET CZY FIKCJA.

Poza swoim niesprawiedliwym charakterem budżet ma charakter fikcyjny, gdyż mianem art. 6 pozwala w razie „konieczności” wydawać ile Rząd zechce — nawet podczas sesji budżetowej. Art. 7 pozwala na przesuwanie kredytów między paragrafami nawet na fundusz dyspozycyjny. Dotychczasowe krępujące przepisy zostały skasowane, aby stworzyć „luzy” bez ograniczenia. P. minister Matuszewski oświadczył bez żadnego umotywowania, iż obecna formuła stwarza „Sejm w permanentnej”.

CHARAKTER BUDŻETU.

Ogólny charakter budżetu naszego jest ten, iż wojsko stanowi około 1/3 budżetu. Poza tem idą takie wydatki, jak administracja i policja. Wydatki natomiast kulturalne, socjalne i inwestycyjne są upośledzone. Wystarczy wspomnieć, iż na policję idzie 125 milionów, a na budowę szkół powszechnych dosłownie 1 milion.

NASZE STANOWISKO.

Wobec tego ustosunkowujemy się do tego budżetu całkowicie negatywnie, a nie mając do Rządu zaufania — głosujemy przeciwko budżetowi.

NADUŻYCIA WYBORCZE

Z. P. P. S. jest na ukończeniu opracowywania materiałów, dotyczących nadużyć wyborczych, w sprawie których niedługo zostanie zgłoszony wniosek.

Towarzysze i organizacje partyjne, które mają jeszcze jakieś ważne, dotąd nie nadesłane materiały w sprawie nadużyć wyborczych — zechcą je przelać pod adresem Zw. Parlamentarnego Polskich Socjalistów, Warszawa, Sejm.

ZWOLNIENIE aresztowanych towarzyszy skazanych w „niemym procesie”

Wczoraj zwolnieni zostali za kaucją po 1000 zł. tow. tow. Byliński i Roguski, skazani na dwa lata więzienia każdy w niemym procesie, który zakończył się w środę b. tyg. przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

DO TOWARZYSZY UWIEŻIONYCH

Otrzymujemy następujące pismo: Lubelska Organizacja P. P. S. przesyła towarzyszom przebywającym w więzieniach serdeczne pozdrowienia i wyrazy dumy z powodu meskiej postawy, jaką zachowywali przed Sądem.

Niedola więzienia, którą cierpicie, jest naszą niedolą. Nie zapomnimy o Was, a zapal Wasz i gotowość Wasza wykrzesa czyn wśród nas.

LIST DO REDAKCJI

Niniejszem pozwalamy sobie prosić Wielce Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w Jego poczytnym piśmie, iż nie mamy nic wspólnego z p. Pelarskim, występującym w charakterze świadka w procesie o zająścia w Alejach Ujazdowskich w dniu 14-go września 1930.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania

Michał Pilarski,
Magister nauk handl.-przem.

Inż. Ewaryst Pilarski,
Milanówek, willa „Pilawin”.

Jak się dowiadujemy, sprawą tą zainteresował się związek lokatorów. Do akcji protestacyjnej przystąpić mają liczne związki pracownicze i robotnicze.

Niewątpliwie sprawa wejdzie pod obrady Rady Miejskiej, która niesłuszną a krzywdzącą podwyżkę uchyli.

ZDARZENIA I LUDZIE

KLĘSKA MELDUNKOWA

W DZUNGLI FORMULARZY,
KSIĄG, WYPISÓW
I PASZPORTÓW.

Pierwszy tytuł „Kłeska meldunkowa” zapożyczaliśmy od statecznego, rządowego „Czasu”, zrozpaczonego z powodu nowego systemu meldunkowego, wprowadzonego przed paru dniami.

Podzielamy najzupełniej rozpacz „Czasu” i jego biadania. Ten nowy system meldunkowy to istna wieża Babel nonsensów administracyjnych i głupstw biurokratycznych.

Każdy obywatel, który odważy się na krok poza swoje mieszkanie, i zaryzykuje albo zmianę lokalu na kilka dni, albo podróż, upada w zastawione na niego sidła meldunkowe. Czeką go wymeldunek przy opuszczeniu przedniego mieszkania, wymeldunek (przepraszamy za nowotwór) do nowego lokalu, wypisanie kilku formularzy i odpowiedź na kilkadziesiąt pytań, rozmowa z rządcą, dozorcą, a czasem i policjantem, przedstawienie dowodu osobistego, książeczki wojskowej, i sporo czynności ubocznych, połączonych z tą skomplikowaną procedurą, przy której zatłoczenia nieuniknione są przecież błędy i uchybienia.

Gorszy jest jeszcze los rządcy domu, którego władze czynią odpowiedzialnym za sprawne meldowanie i tych urzędników, na których spadać będzie nowa karta meldunkowa w specjalnych biurach. Coś z ósmu rodzaju kart meldunkowych przepisało rozporządzenie w tej sprawie. Formularz, wraz z odcinkiem, zawiera 18 punktów, w których mieści się coś z 50 pytań. Dla wypełnienia formularza trzeba sprawdzić, według nowego prawa, kilka dokumentów! trzeba zebrać kilka autentycznych podpisów, trzeba przynajmniej specjalną pieczęć, ściśle według wzoru.

Ile pieniędzy to wszystko kosztuje, ile czasu! (ten ostatni nie jest w Polsce zbyt wysoko w cenie). Ile zabiegów straconych, ile chwil przykrych, ile błonotów i zatarotów!

Po co i na co montuje się tę całą kolubrynę meldunkową? Władze tłumaczą się, że dla „ujednostajnienia systemu”. Zgoda — ale trzeba było ujednolicić według wzorów najprostszych, takich choćby, jakie istniały w dawnej Austrii czy Niemczech, a nie tych najgorszych, rosyjskich, złośliwie i wymyślnie skomplikowanych. Paszport i meldunek były fundamentem muru, który dzielił Rosję carską od Zachodu. Dziś ten mur wznosi się na granicy Państwa Polskiego, które pod błogosławionymi rządami sanacji staje się wzorem państwa policyjnego.

„Ten mały procent ludzi, którzy radzą się ukryć przed władzami — powiada „Czas” — umie to zrobić najczęściej wbrew wszelkim meldunkom; najniebezpieczniejsi mają przecież sposoby zdobywania papierów fałszywych, a do ich zdemaskowania nie mają przecież ludzi prywatni (rządcy domów, lokatorów główni) ani sposobu, ani potrzebnych wiadomości. Czyż dla tego małego odsetka przestępców mają miliony mieszkańców być obciążeni formalnościami bez celu?”

Właśnie. W państwie policyjnym cała ludność z góry uznana jest za zdolną do popełniania wszelakich przestępstw. Dlatego „kłeska meldunkowa” snada na wszystkich mieszkańców Polski.

J. S.

PORANEK T. U. R.

W niedzielę, 15 lutego o godz. 12 w pol. odbędzie się w sali „Ateneum”, Czerwonego Krzyża 20 staraniem Warszawskiego T. U. R. i Centralnej Sekcji Dramatycznej T. U. R., Poranek.

Prelekcję p. t.:

O POKÓJ ŚWIATA

wygłosi tow. Andrzej Strug.

W części artystycznej udział biorą p. p. W. Buczyńska, artystka Opery Pancerwiczowa, Stefan Jaracz, E. Poreda i zespół Sekcji Dram. T. U. R. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. w Księgarni Robotniczej, Wawerska 9, Komisji Kult. Art. Czerwonego Krzyża 20 i u członków organizacji.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ
SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery płciowej.

SZKOLNA 8. Przyjmuje 1—2 i 5—7

Sprawy zagraniczne w Komisji Senatu

Wczoraj o godz. 11 odbył się w senackiej komisji spraw zagranicznych dalszy ciąg dyskusji nad expose Min. Zaleskiego.

Pierwszy zabrał głos Sen. Uta (Kl. Niemiecki), który potwierdził deklarację sen. Panla (Kl. Niem.), wygłoszoną wczoraj, a w której Klub mówcy wypiera się wszelkiego związku z polityką rewizjonistyczną Rzeszy.

Głosowanie Kl. Niem. przeciwko budżetowi tłumaczy sen. Uta wysokością budżetu, grożącego Polsce zależnością gospodarczą i polityczną. Głosowanie to, dalo wyraz troski o wspólną ojczyznę, jest dowodem lojalności mniejszości niemieckiej w stosunku do Państwa.

Sen. Kozicki (Kl. Nar.) w przemówieniu swem domagał się od Rządu Polskiego umożliwienia rządowi Niemieckiemu poruszania sprawy rewizji granic Polski. Sen. Kozicki cieszy się, że kilku mówców stwierdziło istnienie premedytowanego zorganizowanego ataku niemieckiego przeciwko całoci Rzplitej. Jest to dla Polski najważniejsze i przysposobca do tego należy całą politykę zagraniczną Polski.

Sen. Kulski (Piast), pomawiając swoje wywody z dnia poprzedniego, wyraził przekonanie, że jako senator pochodzący z wolnych wyborów, ma większe prawo niż senatorowie nominacji B. B. do wypowiedzania się w imieniu narodu.

Sen. tow. Dębski w odpowiedzi sen. Wielowieyskiemu zaznacza, że nie o to chodzi, co w ciągu 40 lat było w „Revue des deux Mondes”, bo tam bywało i o sojuszu francusko-rosyjskim, ale chodzi o Nr. — z dnia 1 grudnia 1930 roku.

Umyslnie — powiada tow. Dębski — wybrałem 2 pisma konserwatywne, znane z wielkiej i szczerzej przyjaźni dla Polski. Rene Pinon, autor art. w pow. piśmie — jak pan Wielowieyski sam potwierdził — bawił przed 2 laty u Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, a potem gościł na wsi u pana Wielowieyskiego, gdzie dowiedział się, że słynne soczyste przemówienie marsz. Piłsudskiego, są przeznaczone dla chłopów polskich.

Zacytowałem tylko jeden ustęp, ale dalej jest w tymże artykule i o Brześciu, i o wyborach, a kończy się konkluzją, że jednak marsz. Piłsudski celu swego nie dopiął, bo nie uzyskał temi środkami ¾ większości, nie będącej dla zmiany Konstytucji i wśród opozycji musi szukać brakujących głosów.

W jednym tylko Rene Pinon pomylił się, mianowicie, że wybory nie zaczęły się od Brześcia, one miały swój prolog w napaści oficerów na chorego Jana Dąbskiego i jego 10-letnią córeczkę. Według zasad taktyki wojskowej: na wręga napadać w przeważającej liczbie.

Następnie mówca cytuje innego publicystę francuskiego, pana Pierre Bernusa z „Journal de Debats”, także zdecydowanego przyjaciela Polski, który przytaczając wybuch oburzenia z powodu Brześcia oraz opisując zwinny pułk. Koszka-Biernackiego, a także osoby wybitnych mężów, którzy podlegali jego troskliwej „pieczy”, kończy swoje wywody następującym ustępem: „Wiadomo jest, że jesteśmy gorącymi i wiernymi przyjaciółmi Polski, jak to zresztą już zaznaczyliśmy z powodu wystąpienia Kassa, ale właśnie dlatego musimy zwrócić uwagę sfer kierowniczych Polski na wrażenie, jakie podobny skandal wywołuje. Samo proste uczucie ludzkości usprawiedliwia niniejszy nasz artykuł. Dołącza się do tego troska o przyszłość Polski wobec takich obyczajów politycznych, które mogą zagrozić jednoci narodowej. Podobne sposoby należy zostawić „czeka” bolszewickiej, a żaden Rząd cywilizowany do nich uciekać się nie powinien. Mówimy to w nadziei, że będziemy wysłuchani przez kierowników Kraju, którego dawne cierpienia wzruszały nas od lat dziesiętnych i który uważamy za naturalnego sprzymierzeńca Francji”.

Jeżeli cytowałem konserwatystów, to dlatego, że „czarna broszura międzynarodowi”, wydana przez Stow. Opieki nad więźniami, a nakładem II Międzynarodówki nie zawiera nic innego, jak tylko tę samą sprawę

Brześcia, przedrukowując całą interpelację Z. P. P. S.

Co się tyczy Vanderveldego, znanego przyjaciela Polski, to muszę zaznaczyć, że Belgia jest tym krajem, który oddawna jest naszym szczerym i bezinteresownym przyjacielem. Kiedy jeszcze w 1910 roku odbyło się w Waszyngtonie odsłonięcie pomników Kościuski i Pułaskiego przez prezydenta Tafta, to wszyscy przedstawiciele dyplomatyczni wyjechali na ten czas ze stolicy, jedynie tylko poseł belgijski urzędowo wziął udział w uroczystości i „Le Peuple” organ socjal. belgijskich, którzy wówczas byli w opozycji do rządu, z tego powodu napisał: „Bardzo rzadko mamy okazję do pochwalania naszego rządu, ale obecnie musimy ten udział naszego przedstawiciela z całą serdecznością podkreślić”.

Nie jesteśmy od zachodu odcięci chińskim murem i ten Brześć, który premier Sławek zbagatelizował i przypomniał, że dotrzymuje słowa po tem, jak zapowiedział łamanie kości, te białe plamy w gazetach, te policyjne wybryki, sprawiają, że coraz więcej tracimy przyjaciół wśród społeczeństw zachodnio-europejskich, tracimy tam dobre imię.

A pamiętajcie panowie, że w Anglii i we Francji każdy rząd zależny jest od opinii swego kraju i musi się z nią liczyć. Co się stanie z naszą przyszłością, jeżeli stracimy przyjaciół i na lewicy i na prawicy?

Niektórzy z panów są wielbicielami Musoliniego, ale przestrzegam pana Ministra, ażeby w polityce zagranicznej nie ufał mu, bo przecież to jest przyjaciel i sprzymierzeniec naszych wrogów na wschodzie i na zachodzie, a ponadto stały propagator idei rewizji traktatów.

Sen. Wielowieyski (B. B.) w energicznych słowach odpiiera twierdzenie sen. Kulskiego, protestując przeciwko dzieleniu członków komisji na 2 kategorie.

Następnie zabrał głos p. Min. Zaleski, wygłaszając obszerne przemówienie, w którym na wstępie uczcił następującymi słowy b. członka senackiej Komisji Spraw Zagranicznych nieodżałowanej pamięci tow. Stanisława Posnera.

UCZCZENIE PAMIĘCI
TOW. STANISŁAWA POSNERA.

„Przysłuchując się debatom tej Wysockiej Komisji, musiałem z natury rzeczy przenieść się myślą w przeszłość i wspomnieć prace nasze w Senatach poprzednich. Czując to nie mogłem nie skonstatować wielkiego braku, jaki w deliberacjach naszych sprawia nieobecność wśród nas nieodżałowanej pamięci senatora Stanisława Posnera który brał udział w pracach tej W. Komisji od chwili jej ukonstytuowania aż do swej śmierci. Wysoki poziom intelektualny i moralny, jaki Stanisław Posner wnosił do naszych dyskusji, upoważniając mnie do przypuszczenia, iż będą wyrazicielem wszystkich Panów Kolegów, a szczególnie tych, co brali udział w pracach poprzednich Senatów, jeżeli nie opuszczę sposobności tych pierwszych naszych deklaracji bez udziału Senatora Posnera, aby złożyć cześć jego pamięci”.

Odpowiadając na postawione pytanie, p. minister oświadczył, iż polityka polska, jako polityka pokojowa, może zmierzać tylko do konsolidacji stosunków, a nie do jakichkolwiek ugrupowań, zmierzających przeciwko komus z sąsiadów; rząd zmierza do maksymalnej stabilizacji stosunków z sowietami, czego dowodem są rozmowy dyplomatyczne w sprawie paktu nieagresji, toczące się już od dłuższego czasu; rząd polski gotów jest rozstrzygnąć nawet istniejący tak zwany pakt Litwinowa.

Jeśli chodzi o kwestję rewizji granic Polski, to oświadczył minister Zaleski, — kwestja ta dla nas nie i tniejsze. I na ten temat rząd polski nie przyjmie nigdy żadnej dyskusji.

Jeżeli idzie o temat ostatniej sesji rady Ligi narodów, to p. minister oświadcza, iż żaden rząd nie może brać zobowiązań za swoich obywateli, iż nie popełnią oni nigdy

wykroczeń przeciw prawu międzynarodowemu, tak samo, jak nie może się zobowiązać, iż nie będą wykroczeni przeciw prawu kar-nemu czy cywilnemu. Chodzi tylko o to, aby ponieśli z tego konsekwencje. Zdaniem p. ministra Zaleskiego, Rada Ligi narodów stwierdziła, że Rząd polski zrobił, co do niego należało.

OBRADY SENATU

Wczoraj popołudniu obradował Senat, który po przyjęciu kilku ustaw ratyfikacyjnych wysłuchał referatu sen. Wyrostka o ustawie o poborze rekruta.

Ustawę przyjęto bez dyskusji.

Następnie referent sen. Szarski (BB.) referował ustawę o 10% dodatku do podatków, prosząc o przyjęcie ustawy i mo tywując, że wobec ogólnego spadku cen (fikcja- Przyp. Red.) wartość realna uposażeń służbowych wzrosła.

Przeciwko temu podatkowi przemawiał sen. tow. D. Gross, argumentując, iż wyjścia z obecnej sytuacji gospodarczej nie należy szukać w podnoszeniu podatków, gdyż powoduje to zmniejszenie się liczby i likwidację warsztatów pracy, co w konsekwencji odbija się na wpływach skarbu.

Mówca nasz wypowiedział się za uruchomieniem rezerw skarbowych.

Przeciwko ustawie przemawiał również sen. Głabiński.

Po przemówieniu min. Matuszewskiego ustawę przyjęto.

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE.

Sen. Zaczek z BB. referował ustawę o uzupełnieniu prowizorium na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. Następnie o dodatkowych kredytach na rok 1927 — 28 oraz o dodatkowych kredytach na r. 1928 — 29, a sen. Szarski (BB) zreferował ustawę o dodatkowych kredytach na r. 1929 — 30 i na r. 1930 — 31. Obaj sprawozdawcy po krótkim przedstawieniu rzeczy, proponowali w imieniu Komisji przyjęcie tych wszystkich ustaw bez zmian w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm.

Przeciwko zalegalizowaniu przekroczeń budżetowych przemawiał sen. Głabiński.

Sen. Januszewski złożył w imieniu klubów senatorów ludowych oświadczenie, że klub głosować będzie przeciw wszystkim kredytom dodatkowym, które mają na celu legalizowanie wydania ze Skarbu wielkich sum, dochodzących do miljaru złotych bez zatwierdzenia przez Sejm, a w tem 8 milj. na cele wyborcze partji, popierającej Rząd.

Sen. tow. Kopciński: Właściwie mógłbym się w imieniu swego klubu zsolidaryzować z deklaracją senatorów ludowych, ale waga tej sprawy zarówno dla moralności społecznej, jak i dla parlamentarizmu polskiego wymaga jednak, żebyśmy dodali pewne uwagi do tej deklaracji. Wydatki, które pochłonięły tak wielkie sumy, oczywiście nie były robione nagle. Rząd nigdy nie był w ciężkim położeniu, aby nie mógł uzyskać uchwały Sejmu.

Mówca uważa za rzecz niesłychaną wydanie z owych kredytów dodatkowych na wybory 8 milionów pieniędzy państwowych. Ustawa na zalegalizować sprawę ministra Czechowicza i nie dopuścić do jej obiektywnego rozstrzygnięcia. Ze względów zasadniczych, Klub mówcy będzie głosować przeciw njej.

Po przemówieniu sen. Everta (BB), ustawy o dodatkowych kredytach uchwalono bez zmian.

INTERPELACJE.

Wpłynęły dwie interpelacje: Klubu Ukraińskiego w sprawie zachowania się oddziału i członków Związku Strzeleckiego oraz Z. P. P. S. w sprawie systemu bicia i torturowania osób „podejrzanych” przez policję. Na tem obrady zostały zakończone. O następnem posiedzeniu senatorowie zostaną zawiadomieni pisemnie.

PRZEGLĄD PRASY

Po procesie.

Jest rzeczą bardzo znamieną, że prasa sanacyjna w swych sprawozdaniach z ostatniego dnia procesu o zająścia z 14-go września zlekceważyła przemówienie prokuratora. Najobszerniej podał to przemówienie... „Robotnik”. Czy nie świadczy to, że obóz rządowy sam nie wierzy w oskarżenia, wytoczone na szym towarzyszom i że czuje się nieswo- jym z powodu ujawnienia tytu „tajemnic” na przewodzie sądowym?

O wyroku pisze jedynie „Przedświt” w sposób, nie nadający się do dyskusji. Dość powiedzieć, że pracę obrony na procesie organ ten nazywa akcją „antypaństwową”. Maluczko, a proces... myślenia również uchodzić będzie za akcję antypaństwową.

Polska szepłot.

Znany poeta Tadeusz Geiper napisał poemat o Brześciu p. t. „Na przykład”. W poemacie tym autor zapytuje, czy Polska niepodległa ma być Polską szepłotów. I otrzymał odpowiedź. Oto bowiem czytamy w „Naprzodzie”:

„Odpowiedź dała cenzura, konfiskując trzeci i czwarty rozdział w objętości 18 stron, a pozostawiając dwa rozdziały wstępne objętości — 14 stron...”

Konfiskacie uległa nawet śpiewka bezrobotnego, na temat losu pozbawionych pracy.

Konfiskata ta jest zdaje się pierwszą w Krakowie za czasów niepodległej Polski, próbą zamknięcia ust literaturze pięknej, gdy czujna na wstrząsające wydarzenia dnia, wypowiada o nich swoje poetyckie słowo”.

„Naprzód” donosi też o obostrzeniu cenzury w Krakowie przez nowego prokuratora Michałowskiego. (Jeszcze jeden!).

Znow — „zwycięstwo”.

„Gazeta Polska” nazywa wynik głosowania nad budżetem w Sejmie zwycięstwem Rządu i obozu rządowego nad demagogią. Podobnych zwycięstw przeprowadzić możemy panom z B. B. całe dziesiątki. Skoro się ma większość, to się też zwycięża.

Ale to „zwycięstwo” w sprawie budżetu nabiera specjalnego smaku, gdy organ czczewyczejki tuż pod samym tytułem stwierdza, że przeciw budżetowi głosowała cała opozycja od najsłabszej lewicy poprzez mniejszości narodowe do skrajnej prawicy.

Piękne zwycięstwo, gdy się ma przeciw sobie wszystkie kluby sejmowe, reprezentujące — mimo że są mniejszością w Izbie — większość społeczeństwa!

Grupa „krytyczna”.

Ostatni numer „Przełomu” zawiera rozważania „programowe”, bardzo krytyczne w stosunku do B. B., a wciąż bardzo bezkrytyczne względem Piłsudskiego. „Przełom” określa swoją grupę jako „krytyczną” w łonie B. B. i przewiduje dla niej wcale nie wesołą przyszłość:

„...Grupa „krytyczna” musi jasno zdawać sobie sprawę z ogromu odpowiedzialności, która na niej ciążyć będzie, gdyż działanie jej, siłą rzeczy, pod wpływem tych czy innych bodźców psychicznych, może łatwo znaleźć się na rubieżach poczynań destruktywnych (!!). Mogą stanowić ją tylko ludzie twardego charakteru i żołnierskiego serca, którzy przez odrzucenie myśli już nie o karierze, lecz choćby nawet o osobistych dogodnościach życiowych.

...I winni sobie zgóry powiedzieć, że na zajętej placówce wytrwają — mogą na niej leć, lecz innego stanowiska nie zajmą...”

Curiosa.

W „Słowie” wileńskim czytamy, że konstytucja z 17 marca jest przyczyną „uszczerpkienia naszego terytorjum na wschodzie”...

W „Przedświcie” mamy ostatnie słowo „socjalizmu” Moraczewskich: klasa robotnicza „musi znaleźć język porozumienia z większością społeczeństwa”.

Z Radziwiłłami i Hołyńskimi już znaleźli język porozumienia. Z pracownikami i włościanstwem nigdy nie znajdą. Pocóż cała ta impreza?...

B.

ZA ZDEMOLOWANIE LOKALU
P. P. S.UKARANIE BOJÓWKI
SANACYJNEJ

Jako epilog akcji przedwyborczej odbył się w Łodzi proces w sprawie zdemolowania lokalu PPS na Kozinach i poranienia 8 osób. Skazani zostali: Gos na 4 mies. więzienia, Rogacz na 5 mies., Wymysłowski na 8 mies. i Piątek na 10 miesięcy więzienia. Sprawozdanie z procesu zamieścimy w ciągu najbliższych dni.

Akcja przeciw hitlerowcom

BERLIN, 12.2. (PAT). Policja berlińska rozpoczęła dziś zakrojoną na szeroką skalę akcję przeciwko narodowo-socjalistycznym organizacjom partyjnym. Zarówno w biurach, jak i mieszkaniach prywatnych dokonano ogółem 20 rewizji. W obławie tej wzięło udział około 100 policjantów i wielu urzędników policji kryminalnej. Główną uwagę zwrócono na centralne biuro stronnictwa hitlerowców. Policja obsadziła lokal kierownictwa partji oraz biuro okręgowej komendy hitlerowskich oddziałów szturmowych w Berlinie. Skonfiskowano tu pełną kartotekę oddziałów szturmowych. Zaskoczony niespodziewanie oddział wartowniczy szturmowców nie

mógł stawić żadnego oporu. Poza tem dokonano rewizji w mieszkaniu prywatnem komendanta głównego oddziałów szturmowych kpt. Stonnesa oraz innych dowódców. Znalczono przy tej okazji skład broni.

Do przepadku policji zabrano do zbadania obszerny materiał obciążający.

Akcja policji berlińskiej pojęta została na skutek poszlak, iż partja hitlerowska udzielała pomocy finansowej mordercom dwóch członków republikańskich Reichsbanneru, zastrzelonych w noc sylwestrową. D. n mordercom udało się zbiec zagranic i rzeci zaś ujęty został przez policję austriacką w czasie przekraczania granicy.

Uratowanie zasypanych górników

MUKDEN, 12.2. (PAT). Górników, którzy padli wczoraj ofiara katastrofy w Fushun udało się uratować.

Sprawa mjr. Kubali

Przed dwoma miesiącami głośną się stała sprawa aresztowania przez władze wojskowe mjr. Kubali, znanego lotnika, który wstąpił się lotem przez Atlantyk.

Powód aresztowania był otoczony ścisłą tajemnicą. Po kilku dniach mjr. Kubala został wypuszczony na wolność. Jednocześnie rozszła się wiadomość, że przeciwko mjr. Kubali jest prowadzone dochodzenie.

Na dzień 12 b. m. wyznaczona została rozprawa w wojskowym sądzie okręgowym. Przewodniczył ppłk. Rumiński, w skład kompletu wchodził: ppłk. Brzeszczyński, ppłk. Molodtowski, płk. Zembruski, mjr. Kowalski. Oskarżenie popiera mjr. Chirowski.

Obronę mjr. Kubali, który odpowiada z wolności wnoszą adw. Sobolewski.

Na rozprawę powołano biegłych grafologów i świadków: kpt. Therera, mjr. Wł. Kubalę, referenta prasowego L. O. P. P. Jerzego Lewestama, urzędnika poczty Kacperskiego, urzędnika M. S. Wojsk. Tomczaka, panią Stanisławę Rayską, Annę Grabowską, ordynansa mjr. Kubali Prychidnego.

O godz. 9.30 rozprawa się zaczęła.

Zapytany o personalia mjr. Kubala oświadczył, że urodził się w 1893 r., że ukończył wydział farmaceutyczny ze stopniem magistra, od r. 1914 służył w wojsku austriackim, od 1918 w wojsku polskim.

Odnazniony krzyżami: Virtuti militari, Krzyżem Walecznych i złotym Krzyżem zaślubił.

Po sprawdzeniu personalii przewodniczący wezwał świadków; pouczając ich o obowiązku jakiegoś na nich spoczywającego. „Pouczenie” to trwało z górą pół godziny.

Prok. Chirowski wniósł o zarządzenie rozprawy tajnej, ze względu na bezpieczeństwo Państwa. Po dłuższej naradzie sąd postanowił zarządzić częściową tajność rozprawy, a mianowicie: w czasie odczytywania aktu oskarżenia, jak również anonimów i pamiętników mjr. Kubali. Tajność obrad umotywowana jest względami bezpieczeństwa Państwa.

Mjr. Kubala jest oskarżony z art. 75 cz. I i II K. K. Wojskowego. Art. ten mówi: Kto obraża przełożonego lub starszego w stopniu służbowym karany będzie zamknięciem w więzieniu lub twierdzy na czas nie dłuższy od lat dwóch, a w razie obrazy w służbie lub w związku z czynnością służbową — zamknięciem w więzieniu lub w twierdzy na czas nie dłuższy od lat 3 lub aresztem wojskowym.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wznowiono jawność rozprawy.

Mjr. Kubala złożył wyjaśnienia z których wynika, że do winy wysyłania lub pisanie anonimów wcale się nie przynaję.

Kto te anonimów do władz wojskowych wysyłał nie wie. On sam też otrzymywał takie anonimów. Fakt znalezienia u niego w czasie rewizji odpowiedzi na bibułę z dwóch anonimów, mjr. Kubala tłumaczył, że robił sobie odpisy z otrzymanych anonimów.

Przewodniczący zarządził porównanie anonimów, znajdujących się w aktach, otrzy-

many przez gen. Dańca lub płk. Rayskiego.

Zachodzi pewna identyczność nie tyle co do treści, lecz co do formy, w niektórych anonimach są nawet te same błędy ortograficzne.

Mjr. Kubala słyszał od kpt. Prodana o takich anonimach. Mjr. Kubala stwierdza dalej, że miał zawsze dostęp w Biurze Badań Technicznych do maszyn do pisania Klucze od pokoju maszyn znajdowały się zawsze w otwartej szafce.

Następnie sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszą z pośród świadków zbadano p. Kuszelewską-Rayską, żonę szefa lotnictwa Rayskiego.

P. Rayska stwierdziła, iż pierwszy anonim o mężu otrzymała pomiędzy 15 — 24 listopada r. ub., po powrocie z Londynu, a drugi nieco później. Pierwszy anonim uczynił na niej wrażenie przykre, drugi... humorystyczne. W pierwszym liście anonimowy korespondent wyrażał się źle o jej mężu, a okazywał „użo atencji pod jej adresem, w drugim liście już i o niej pisał opryskliwie.

Wobec tego p. Rayska zastanawiała się pomiędzy kim a nią w ciągu 2 tygodni mogła zajść okoliczność, zmieniająca zyczliwość stosunku w niechęć. Doszła do wniosku, że tym człowiekiem mógł być major Kubala, któremu nie odkloniła się na zamku u Prezydenta w czasie rautu. Uczyniła to, bo słyszała, że major Kubala jest inicjatorem kampanii przeciwko jej mężowi. Ostatecznie p. Rayska zapewnia, że ma stuprocentową pewność, że autorem anonimów jest mjr. Kubala.

Anonimy, które otrzymała p. Rayska zawierały zarzuty, że płk. Rayski posiada samochód niewiadomego pochodzenia, że ma 20 takówek, puszczonej na miasto dla zarobku, że płaci 70 tys. rocznie płk. Beckowi za utrzymywanie go na stanowisku szefa lotnictwa, że p. Rayski zajmuje się jedynie sprawami personalnymi lotnictwa i t. d.

P. Rayska stwierdziła, iż maż zapewniał, że o ile on odnosi się zyczliwie do mjr. Kubali, o tyle ten ostatni był zawsze do niego usposobiony wrogo i w czasie wojny naukowej wchodził na onieśniewienie odznaczania płk. Rayskiego krzyżem Virtuti.

Osk. mjr. Kubala oświadczył po zeznaniach p. Rayskiej, że stosunek jego do płk. Rayskiego w czasie wojny był nie wrogi, lecz krytyczny, tembardziej, że był to stosunek przełożonego do podwładnego.

Następny świadek Bryknerowa, która przyjmuje papiery do przepisywania na maszynie, stwierdziła, że zna mjr. Kubalę, który dyktował jej memorjały i dawał jej go do przepisywania ze skryptu pisanego na maszynie.

Biegli grafologowie stwierdzili, że znalezione w koszu od papierów strzępy skryptów są właśnie kopiami maszynowymi anonimów, otrzymywanych przez p. Rayską i innych.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj. I. K.

WOLNOŚĆ SŁOWA ARTYSTY

Cenzura krakowska skonfiskowała poemat Tadeusza PEIPERA p. t. „NA PRZYKŁAD”; konfiskacie uległy trzeci i czwarty rozdziały poematu, jako że przedstawiały reakcję inteligenta i robotnika na tragedję brzeską. Ujęcie tematu było ujęciem artysty; nie miało nic wspólnego z „politiką”. Stolica duchowa Polski — KRAKÓW — po raz pierwszy we własnym Państwie Niepodległym zaszła konfiskaty dzieła sztuki. Poprzedni wypadek „konfiskaty artystycznej” — to była „konfiskata” powieści DANIŁOWSKIEGO — „MARJA MAGDALENA” w r. 1912 przez cenzurę cesarsko-królewską: interpelacja tow. Ign. DĄSZYŃSKIEGO w parlamencie austriackim uratowała wtedy tamto dzieło sztuki; poemat PEIPERA nie może być „zimunizowany” parlamentarnie wskutek nowego regulaminu sejmowego, uchwalonego przez większość B. B. Pozostaje więc tylko przypomnienie czytającej publiczności słynnych słów Napoleona I: „biada systemom rządzenia, które się obawiają poezji”...

S.

RADA MIEJSKA

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone debacie nad budżetem na rok 1931-32.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

ZAKAZ PRYJMOWANIA ORDERÓW został zatwierdzony w Szwajcarii w wyniku plebiscytowego głosowania nad odnośnym artykułem konstytucji. Na mocy tego artykułu obywatelom szwajcarskim, bez względu na ich stanowisko, nie wolno przyjmować żadnych odznaczeń honorowych, orderów, pensyj lub prezentów od rządów państw obcych.

PLAŻA NA TORZE WYŚCIGOWYM.

Największą plażę na tor wyścigowy dla automobilistów przygotowuje Anglia na wschodnim wybrzeżu, w hrabstwie Lincolnshire. Plaża-tor ciągnie się na dystansie 15 mil ang. W ten sposób pragną Angliacy zdystansować plażę-tor w Dayton - Beach (Stany Zjednoczone) i utworzyć u siebie centrum sportowe dla wozów wyścigowych o maksymalnej szybkości. W Lincolnshire przystępuje już specjalne konsorcjum do budowy hotelów, garażów, domów, warsztatów etc. Koszty urządzenia bezładnie dotąd miejscowości i stworzenia plaży sportowo - turystycznej mają wynosić około 45 milionów złotych.

POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że por. Edward Hrusza przydzielony do szkoły kawalerskiej w Sybinie, został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej i przewieziony do Bukaresztu. Ojciec jego, inżynier leśny, został również aresztowany.

Walki zapasnicze w Cyrku

Dobrowolski nie rozegrał walki z Martinoffem. Sztekker w walce premijowej w 31 min. pokonał Saint Marsa.

Kley zremisował z Sulimaniem. Fischer w 7 min. pokonał Mrnę. Dziś walczy: Kley — Martinoff, dec. Dobrowolski — Saint Mars, Fischer — Sulimian, dec. Sasorski — Cikos.

TABELA LOTERYJNA

Wczoraj podczas ciągnięcia loteryjnego wygrane padły na następujące losy:

Zł. 10000 Nr. 66600
Zł. 5000 Nr.: 127731 151085
Zł. 1000 Nr.: 1377:5 182790
Zł. 1000 Nr.: 3919 38057 59269
Zł. 700 Nr.: 80369 98418 202924
Zł. 500 Nr.: 3808 29726 38752 48722 59429
69820 86221 118707 153423 157268 160994 184260.

Zł. 400 Nr.: 175 26206 31910 36510 37715
43761 54425 75589 76150 80472 81175 91409
97091 104726 110635 119731 133379 146468
154936 165408 174012 180187 200064.
Zł. 300 Nr.: 3885 3912 4405 7026 17112
640 668 22810 25741 29516 36192 39973 40194
43744 51356 53260 557 56555 57415 58483
510 62776 64600 69566 70928 72051 75023
78893 81938 82796 92419 98675 105789 108759
109753 112657 782 113031 411 116062 118004
119477 120580 123880 124883 125833 127547
129627 130048 138046 141329 639 144121 170
145861 146217 147002 153148 157815 159341
160330 162113 165196 166091 219684 172625
174916 178299 179333 180324 181028 338
183679 863 184201 185704 186853 974 187613
188670 190829 192142 196821 197917 198678
199047 730 200358 202225 203326 813 205796

Wiadomości z całego kraju

POZNAŃ

SKANDALICZNE AFERY LEKARSKIE W POZNANIU

Pisma donoszą:

Poznań był obecnie pod wrażeniem wielkiej afery nielegalnego handlu kokainą, morfiną i innymi truciznami, której bohaterem jest dr. Gęsikowski. Do starczane przez niego narkotyki zniszczyły egzystencję kilkudziesięciu osób, a nawet rodzin.

Wiadomość o tym skandalu, ujawniona przez jedną z ofiar, spowodowała wkrócenie i zajęcie się tą sprawą władz prokuratorskich. Podprokurator Hrabik zarządził rewizję w mieszkaniu dra Gęsikowskiego. Prócz wydanych władzom dwóch proszków morfiny, odkryto w biurku dra Gęsikowskiego jeszcze 13 proszków, oraz książkę pacjentów, którym wydawał kokainę lub morfinę, nie troszcząc się o to, czy dany pacjent musi otrzymać narkotyki i co z zapisaną trucizną zrobi. Za receptę brał dr. Gęsikowski do 30 zł. W kasie lekarza znalazły się wkrótce zegarki, pierścionki i t. p. przedmioty, zastawione u niesumiennej lekarza przez morfinistów. Na skutek tej rewizji dr. Gęsikowski został aresztowany i osadzony w więzieniu sądowym.

Afera ta doprowadziła do wykrycia

jeszcze jednej zupełnie od niej odmiennej. Przesłuchany w charakterze świadka jeden z pacjentów dra Gęsikowskiego zeznał, że dr. G. dopuścił się oszustw na szkodę Związku lekarzy przez to, że świadectwa choroby, wystawione przez Kasę Chorych m. Poznania, odbierał pacjentowi i wpisywał dowolną ilość wizyt, zyskując przez to maksimum punktów i największe honorarium z ryczałtu, przekazane przez Kasę Chorych Związkowi Lekarzy. Dr. Gęsikowski, po zapisaniu wizyty na świadectwie choroby, powinien być zwracać świadectwo to choremu.

Istnieją również poszlaki, że niektórzy lekarze byli w zмовie z aptekarzami i wspólnie działali na szkodę Kasy Chorych przez to, że wypisywali aptekarzom recepty na fikcyjne nazwiska. Aptekarze lekarstw nie wydawali, wysyłali natomiast recepty te do Kasy Chorych, otrzymując za rzekomo wydane lekarstwa zapłatę. Kasa Chorych ma być poszkodowana na około milion złotych.

Władze prokuratorskie przeprowadziły rewizję w kilku aptekach i rozpoczęły badania ksiąg Kasy Chorych.

TCZEW

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA

Sensację w Tczewie wywołała samobójcza śmierć jednego z najbardziej znanych miejscowych adwokatów i notariuszy, dra Jana Wernera, Niemca z pochodzenia.

Dr. Werner był od dłuższego czasu „nawigilowany” przez miejscowe władze śledcze, jako podejrzany o uprawianie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Również miał podobno sprzeniewierzyć 20.000 zł. na szkodę właścicie-

la majątku Gorzędzie, Matuszewskiego.

Dr. Werner, widząc, że jest nieustannie śledzony, próbował przez Gdańsk uciec do Niemiec, jednak ucieczka nie udała mu się, albowiem o godz. 2-ej popołudniu został zatrzymany na punkcie kontrolnym w Małym Kacku. W momencie aresztowania dobił nagłym ruchem rewolwer i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

BIAŁYSTOK

WYBORY DELEGATÓW W FABRYCE TYTONIOWEJ

Odbyły się wybory do wydziału fabrycznego w Fabryce tytoniowej.

Wybrano 4 delegatów ze Związku klasowego i 3 z chadeckiego; BB. prze-

padła w wyborach.

Największą ilość głosów otrzymał nasi towarzysze, mianowicie: 176, 141 i 117 i 113.

LWÓW

4 LATA WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO

Przed trybunałem karnym toczyła się rozprawa przeciwko Antoniemu Trosczenko, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Rozprawa była tajna. Przesłucha-

no szereg świadków, przeważnie oficerów.

Po rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący na 4 lata ciężkiego więzienia.

KRAKÓW

CO WYKAZUJE ŚLEDZTWO W SPRAWIE KATASTROFY KOLEJOWEJ

Wobec ukończenia dochodzeń kolejowych w sprawie sobotniej katastrofy na dworcu krakowskim całe śledztwo przejęły władze sądowe i prokuratorskie.

W toku dochodzeń ustalono, że na terenie t. zw. filij dworca były już od czterech miesięcy nieczynne elektryczne urządzenia ochronne, dające 100-procentowe bezpieczeństwo ruchu i

wykluczające bezwarunkowo możliwość katastrofy. Urządzenia te zostały rozebrane i oddane do przeróbki w warsztatach sygnalowych, a to w związku z zamierzonym od maja b. r. skierowaniem na t. zw. dworzec zachodni pociągów, przyjeżdżających do Krakowa od strony Warszawy i Katowic. Obecnie dworzec zachodni służy wyłącznie do wyjazdu pociągów z Krakowa.

WILNO

ŚMIERĆ DWUCH KOBIET W PŁOMIENIACH

„Kurjer Wileński” donosi, iż w majątku Porusznof (gmina Szydłowska) niejaka Budychnowa, nie mogąc zapalić mokrego drzewa, podlała go benzyną. Butelka z benzyną zapaliła się w rękę, a następnie eksplodowała, zalewając Budychnową i obecną tamże Janikową.

Nieszczęśliwe niewiasty stanęły w płomieniach. Z pomocą przybiegli właściciele folwarku. Pomimo wszelkich wysiłków, kobiet nie zdołano uratować, i po upływie kilku godzin zmarły one w straszliwych męczarniach.

NIEUDAŁA WYPRAWA KASJARZY

W związku z powtarzającymi się wypadkami kradzieży i włamań, dokonywanych przez „specjalistów” stolicznych, Urząd śledczy zorganizował t. zw. patrol lotne wywiadowców krążące po mieście w godzinach przeważnie nocnych.

Wczoraj przed północą patrol policyjny przechodząc ul. Koszykową zauważył na rogu Poznańskiej jakiegoś osobnika stojącego jak gdyby na czatach.

Jakoż okazało się, że pełnił on istotnie funkcję t. zw. „świecia” czyli wartownika złodziejskiego, mającego zawiadomić zajętych „pracą” kolegów o zbliżającym się niebezpieczeństwie w postaci policji.

Tym razem „świecia” zawiodła, ponieważ pełniący jej funkcję niejaki J. Goldberg (Tamka 16) nie zdążył zaalarmować całej bandy opryszków, zajętych

otwieraniem bramy domu Nr. 55 przy ul. Koszykowej, gdzie mieści się wydział architektury Politechniki warszawskiej.

Cała banda wpadła w ręce wywiadowców notowań śledczego. Byli to notowani niejednokrotnie w urzędzie śledczym: Lilach Gobel (Gęsia 30), Jankiel Cwikler (Gliniana 2), Robin Morgensztejn (Krochmalna 7), Fijałkowski Henryk (Grochowska 38) i Lorec Józef (Sochaczew).

Przy aresztowanych znaleziono całkowity komplet precyzyjnych narzędzi kasiarskich włącznie z najnowszego systemu „rakiem” do cięcia kas, sprowadzonym, jak zeznali aresztowani, świeżo z Berlina.

Kasjarze posiadali też przy sobie kilka worków do zapakowania łupów.

Niewątpliwie celem wyprawy złodziejskiej było obrabowanie Politechniki z przyrządów precyzyjnych znajdujących się w pracowniach.

Z SĄDOW

ZABÓJSTWO WIERZCIELA

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces Franciszka Kołodziejskiego, b. właściciela majątku „Koronowo”, który stał się rewolwerowym zabójcą wierzciela swego Kazimierza Kruszelewskiego.

Kruszewski nie mogąc otrzymać należnych od Kołodziejskiego pieniędzy wystawił majątek Kołodziejskiego na licytację. Pomiedzy Kołodziejskim a Kruszewskim doszło do ostrej sprzeczki w czasie której padł strzał. Kruszewski został zabity.

Kołodziejski utrzymuje, że działał w obronie własnej, gdyż po broń sięgnął Kruszewski.

Kołodziejski jest oskarżony z art. 453 (za bójstwo) akt oskarżenia zawiera przytem 15 art. przep. przechodnich przewidujących karę śmierci.

Obronę wnoszą adw. Henryk Koral. Powództwo w imieniu rodziny zabitego w wysokości 9 tys. funt. szterlingów wnoszą adw. M. Ettlinger. I. K.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58—12.10 Sygnał czasu. 12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. 13.25—15.00 Przerwa. 15.00—15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20—15.35 Przerwa. 15.35—16.10 Lekcja języka francuskiego. 16.15—16.25 Kącik krótkofalowy. 16.25—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.45—17.40 „Milijony much i komarów”. 17.45 Koncert popołudniowy. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Giełda rolnicza. 19.25—19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35—19.40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.55—20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich.

PIEŚNI ROBOTNICZE

NAPŁYT. CH GR. MCFONOWYCH WYDAWNICTWA FIRMY „SYRENA-REKORD”.

Jak już donosiliśmy, firma „Syrena-Rekord” przystąpiła do nagrywania pieśni robotniczych na płytach gramofonowych. Jako pierwsze tego rodzaju pieśni ukaza się: „Czerwony Sztandar”, „Na barykady”, „Miedzynarodówka”, „Warszawińska”, „Hymn młodzieży robotniczej” i „Gdy naród do boju”. Śpiewać będzie p. Eugeniusz Mossakowski, baryton, orkiestrą kierować będzie p. Bronisław Szulc.

Nagrywanie pieśni zostało już ukończone i w krótkim czasie płyty ukaza się w sprzedaży.

„Syrena - Rekord” dla uczczenia znanego kompozytora J. Offenbacha, nagrała niedawno m. in. Barcarolę z „Opowieści Hoffmana”.

Nagranie „Barcarolli” zupełnie poprawne.

Prócz tak zw. muzyki poważnej ukazał się cały szereg „przebojów” z teatryków warszawskich. „Jak dwa gołąbki”, foxtroty Richmana (z ostatniego programu „Morskiego Oka”), „Kwiaty na szybie” — śpiewane niedawno przez H. Ordonównę, piosenki Krakowskiego — są to mile i dobrze odtworzone melodie.

Również na płytach ukazały się piosenki z ostatnio wystawianych w Warszawie filmów dźwiękowych. Z „Króla Jazzu” — „Tańczące nożki” i „Pieśń pasterza” z „Porucznika Armanda”.

STAN POGODY

ODWILŻ.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pochmurno z opadami w postaci śniegu, lub deszczu ze śniegiem. W znacznej części kraju po nocnych przymrozkach w dalszym ciągu odwilż. Na wschodzie i Podkarpaciu lekkie mrozy. Umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Historja hokejowych mistrzostw świata i Europy

MISTRZOSTWA EUROPY W HOKEJU.

Zawody o mistrzostwo Europy odbywają się od 1910 r. W wymienionym roku na zawodach w Les Avans pierwsze miejsce zajęła Anglia, w następnym roku w Berlinie zwyciężyła Czechosłowacja, w 1912 r. zawody zostały przez międzynarodową federację uieważnione. W rok później, t. j. w roku 1913 w Monachium pierwsze miejsce w zawodach zajęła Belgia, w następnym roku w Berlinie tytuł mistrza zdobywa poraż drugi Czechosłowacja.

Po wojnie światowej w 1921 r. na zawodach w Sztokholmie zwyciężyła Szwecja, w 1922 r. w St. Moritz mistrzostwo Europy zdobywa poraż trzeci Czechosłowacja, w 1923 r. w Antwerpi na pierwszym miejscu znalazła się Szwecja, w 1924 r. w Mediolanie odniosła zwycięstwo poraż pierwszy Francja, w 1925 r. w Pradze czeskiej zwyciężyła znowu Czechosłowacja. W następnym roku w Davos mistrzem została Szwajcaria, w 1927 r. w Wiedniu Austria uzyskała tytuł mistrza. W 1928 r. w St. Moritz mistrzostwo przeszło do rąk Szwecji, w r. 1929 w Budapeszcie zwyciężyła poraż 5-ty Czechosłowacja. Wreszcie w 1930 r. w miejscowości Chamonix — Berlin zwyciężyli Niemcy.

AUSTRIA MISTRZEM EUROPY NA ROK 1931.

W roku bieżącym w Krynicy mistrzostwo Europy zdobyła niespodziewanie Austria. Przebieg finałowych spotkań był — jak wiadomo — bardzo dramatyczny, zwłaszcza dla Czechów, którzy przyjechali „z wygraną w kieszeni”. Jeszcze ostatniego dnia, każda z drużyn biorących udział w turnieju o mistrzostwo Europy, mogła zdobyć zaszczytny tytuł mistrza Europy, lub też zająć ostatnie miejsce w tabeli, tak dziwnie bowiem ułożyła się tabela zawodów. Liczono jednak, że mistrzem zostanie Szwecja, która miała o jeden punkt więcej od innych drużyn, tembardziej, że po ostatnich sukcesach tej

drużyny, wygrana jej z Austrią była uważana za „pewną”. Drugim „pewnym” kandydatem do tytułu mistrza była Czechosłowacja, która dotychczas, 6 razy zajmowała pierwsze miejsce w turniejach o mistrzostwo Europy, a obecnie już raz odniosła pewne zwycięstwo nad Polską 4:1. Tymczasem los sprawił inaczej. Wynik remisowy zepchnął Czechosłowację aż na trzecie miejsce w mistrzostwach Europy, a na pierwszym miejscu wysunął Austrię.

Ostateczny stan rozgrywek o mistrzostwo Europy przedstawia się następująco:

- 1) Austria 5 gier 4 pkt. st. bramek 5:13.
- 2) Polska 5 gier 3 pkt. st. bramek 3:6.
- 3) Czechosłowacja 5 gier 3 pkt. bramek 2:5.
- 4) Szwecja 5 gier 3 pkt. st. bramek 1:6.

HISTORIA HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Zawody hokejowe o mistrzostwo świata, które się odbyły w Krynicy, rozgrywane są dopiero po raz 4-ty od czasu zakończenia wojny światowej.

Poraz pierwszy mistrzostwa odbyły się w 1924 r. w Chamonix. Mistrzostwo świata zdobyła wówczas Kanada przed Ameryką i Anglią.

W 1928 r. w St. Moritz zwyciężyła również Kanada. Drugie miejsce zajęła Szwecja, a trzecie Szwajcaria. Stany Zjednoczone nie wzięły udziału w zawodach.

W roku ubiegłym w miejscowościach Chamonix — Berlin, Kanada zaakcentowała znowu swoją przewagę, zajmując pierwsze miejsce w turnieju przed Niemcami i Szwajcarią. Startująca wówczas poraż pierwszy w zawodach o mistrzostwo świata Polska zajęła 5-te miejsce.

W roku bieżącym w Krynicy walka toczyła się głównie pomiędzy Kanadą, a drużyną amerykańską. Zwyciężyli — jak wiadomo — Kanadyjczycy, przyczem ich zwycięstwo uważać należy za zasłużone. Przewaga techniczna tej drużyny ani przez chwilę nie ulegała wątpliwości. Pewną wyższość w szybkości jaką ujawnili na początku gry amerykańskie zatarła się w miarę trwania meczu. W grze ciałem celowali gracze USA, natomiast w taktycznym rozwiązywaniu

problemów kombinacyjnych lepiej sobie dawali radę kanadyjczycy. Również strzały były liczniejsze i niebezpieczniejsze ze strony Kanady.

Ostateczny stan tabeli rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata przedstawia się następująco:

- 1) Kanada mistrz świata na r. 1931 5 gier, 9 pkt. st. br. 15:0.
- 2) Stany Zjednoczone wicemistrz świata 5 gier 8 pkt. st. br. 7:3.
- 3) Austria mistrz Europy 5 gier 4 pkt. st. br. 5:13.
- 4) Polska wicemistrz Europy 5 gier 3 pkt. st. br. 3:6.
- 5) Czechosłowacja 5 gier 3 pkt. st. br. 2:5.
- 6) Szwecja 5 gier 3 pkt. st. br. 1:6.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA OLIMPIJSKIE.

Bezapelacyjna przewaga Kanady zaznaczyła się również w mistrzostwach olimpijskich. W 1926 r. w Antwerpi Kanada zdobyła olimpijskie mistrzostwo świata przed Ameryką i Czechosłowacją.

W 1924 w Chamonix zwyciężyła

również Kanada przed Ameryką, tylko na trzecim miejscu zamiast Czechosłowacji ulokowała się Anglia.

W 1928 r. w St. Moritz po Kanadzie znalazły się Szwecja i Szwajcaria.

UDZIAŁ POLSKI W MISTRZOSTWACH ŚWIATA I EUROPY.

Polska uczestniczy zaledwie od 5-ciu lat w turnieju o mistrzostwo świata i Europy. W 1926 r. drużyna polska startuje poraż pierwszy w Davos, zajmując 7-me miejsce. W rok później Polacy wysuwają się już na 4-te miejsce w Europie. W 1926 r. na mistrzostwach olimpijskich Polska zajmuje znowu 7-me miejsce.

W 1929 r. w Budapeszcie Polska dochodzi poraż pierwszy do finału mistrzostwa Europy i po zaciętej walce z Czechosłowacją przegrywa po przedłużeniu 2:1, zdobywając jednak bardzo zaszczytny tytuł wicemistrza Europy. W 1930 r. w turnieju o mistrzostwo świata w Chamonix Polska zajęła 5-tą lokatę za Kanadą, Niemcami, Szwajcarią i Austrią; czyli czwartą w mistrzostwach Europy.

W szóstym roku naszego uczestnictwa w turnieju oficjalnym Liga Międzynarodowa powierzyła organizację mistrzostw świata Polsce. Jest to chlubny dowód wielkiego wyróżnienia i wielkiego uznania sfer międzynarodowych dla rezultatów naszej reprezentacji.

Nic dziwnego, że do tegorocznych mistrzostw świata, które rozegrane zostały w Krynicy między 1 a 8 lutego 1931 roku, Polska przygotowała się ze szczególną starannością organizacyjną i sportową. Naszą ambicją było z jednej strony uzyskanie na własnym terenie jaknajlepszych wyników, a z drugiej — wykazanie gościom, że poziom organizacji polskiego sportu dorasta do wysokiej klasy sportowej. Egzamin ten — jak wiadomo — wypadł bardzo dobrze, a uzyskany tytuł wice-mistrza Europy należy uważać za bardzo dla nas zaszczytny.

Zasady gry w hokeja na lodzie

W związku z ogromnem zainteresowaniem zawodami hokejowymi o mistrzostwo świata w Krynicy, nie od rzeczy będzie zapoznać się z ogólnymi zasadami gry w hokeja na lodzie.

A więc hokej na lodzie jest grą pochodzenia kanadyjskiego. W Europie przed zaaklimatyzowaniem hokeja uprawiana była (w Skandynawii) gra do niego podobna, zwana bandy. Różnica polegała na używaniu w hokeju cylindrycznego gumowego krążka, a w bandy — piłki.

W hokeju walczą dwie drużyny, dążąc do wprowadzenia krążka do bramki przeciwnika. Każdy zespół składa się

z sześciu graczy, którzy posuwając się po boisku lodowemu na łyżwach, stwarzają co chwila — dzięki własnej szybkości — emocjonujące sytuacje podbramkowe. W ogólnym pojęciu, hokej jest to uskrzydłona i spętana pod względem emocjonalnym piłka nożna na zimowym terenie.

Oczywiście różnica między piłką nożną a hokejem jest bardzo duża. Oto na przykład hokeista niema prawa posuwać krążka nogą, łyżwą lub jakąkolwiek częścią ciała, natomiast zatrzymanie go może być dokonane w sposób dowolny. Do poruszania krążka służy kij drewniany, zaigęty i spłaszczony u końca; bramkarz rozporządza kijem obronnym znacznie szerszym oraz cieszy się specjalnie tolerancyjnemi przepisami w zakresie posuwania i niesienia krążka.

Mecz trwa zasadniczo 45 minut (3 X 15 min.), przyczem poszczególne tercje przedzielone są 10-minutowymi okresami wypoczynkowymi.

Zawodnicy w czasie gry mogą być zmieniani. Zmieniać graczy wolno tylko w czasie przerwy.

Gry kieruje sędzia, którego decyzyje są bezapelacyjne.

Hokej, podobnie, jak piłka nożna, zna również przepis o spalonym (off-side). Przepisy hokejowe mówią, że gracz jest „spalonym”, o ile nie znajduje się między krążkiem a bramką, czyli o ile wypredza krążek. Od zasady tej jednak istnieje szereg wyłomów.

Wszelka gra brutalna połączona z niebezpieczeństwem uszkodzenia przeciwnika jest zakazana i ostry karana. Specjalnie surowo zabronione jest atakowanie bramkarza w czasie obro-

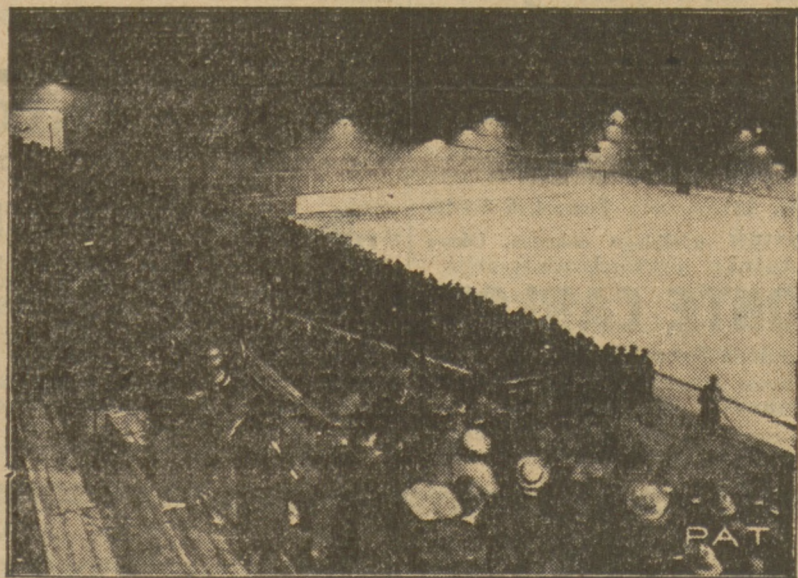
ny, przyczem bramka zdobyta w takich warunkach winna być nieuznaną; wolno jednak atakować bramkarza, jeżeli oddalił się on ponad 1,50 mtr. od swej bramki.

Jako sankcje w razie przekroczenia tych postanowień stosuje się ostrzeżenie, a w razie jego bezskuteczności lub w razie przekroczenia większej wagi — wykluczenie z gry na określony przeciąg czasu (jedna, dwie, trzy, pięć i t. d. minut). Określenie wysokości kary należy do dyskrecyjnej władzy sędziego. Gracz wykluczony nie może być zamieniony przez zastępcę.

Oto streszczenie zasadniczych przepisów międzynarodowych hokeja na lodzie.



KANADA — MISTRZ ŚWIATA W HOKEJU NA LODZIE.



SZTUCZNY TOR W KRYNICY W NO CY OŚWIE TLONY REFLEKTORAMI.

ROMAN GUL.

GENERAL BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Piłichowska.

—Cudownie, — powiedział Sawinkow. — Okna gabinetu były zasłonięte. Lecz Sawinkow wiedział, że okna już jasno. Szyszkińska powiedziała coś gitarzystom po-cygańsku. Skinęli głowami. I magie, pokrzykując uderzyli w struny. Ona, kołysząc się na krześle, dygotała przy wykrzykiwanych słowach, śpiewała coś dawnego, starego, może indyjskiego.

Wszystko rozfalowało się lekkimi falami. Pieśń, Szyszkińska, gitarzyści. Dziwne było, że dorosłemu człowiekowi zbierało się w knajpie na płacz.

Szyszkińska skończyła. Przysunęła się do stołu. Spytała tym samym niskim piersiowym głosem, z uśmiechem w oczach:

— Ładna cygańska pieśń?

— Ładna.

— Tylko panie angliku, — śmiały się

oczy — muszę już stąd odejść — wąskie, płonące rozpaczą oczy śmiały się.

— Dzięki za pieśń. Ile jestem wzięty?

— Tego, miły panie, nie wiem, gitarzyści może wiedzą.

Szyszkińska podała rękę, ozdobioną srebrnymi pierścionkami i, szeleszcząc czerwoną suknią, wyszła z gabinetu, przesyłając od drzwi ogniste spojrzenie i machając ręką.

— Dwadzieścia rubli, panie, za pieśń bierzemy — chrząknął starszy gitarzysta.

Sawinkow rzucił sturublowy banknot.

W sali „Jaru” nikogo już nie było. W gabinetach panował zgiełk, muzyka taneczna, śpiewy. Pośpiesznie biegli zasapani kelnerzy, czerwony, wyfraszony metr d'hotel. Pędem niesiono wino, potrawy, talerze, widelce.

— „Jeśli nie uda się — powiesz” — myślał Sawinkow, gdy — „służyć panu” — podawał lokaj bobrową czapkę i la-

skę. Koło wejścia szarpnęły się dorożki. Jedna zahaczyła o drugą, obaj dorożkarze zaczęli niemiłosiernie wymyślać sobie, wymachując grubymi rękawami kaftanów. Sawinkow wszedł do trzeciej. Kształtna kobyła, z rżeniem poderwała się z miejsca.

Sawinkow pędził przez Moskwę. Wiatr chłodził przyjemnie rozpaloną twarz. Gdy sanie przejeżdżały przez Sadowo-Triumfalną, spojrzał mimowoli na szyld — „Pokoje dla przyjezdnych. Biegun północny”. Mieszkał tam Kalajew. „Śpi napewno, szczęśliwe dziecko, i we śnie widzi śmierć ministra”. Sawinkow zbliżał się do „Luxu”.

20.

Azefowi było ciężko. Śmierci Plewego domagała się wola terrorystów. Domagała się partja. Domagały się pogłoski o prowokacji. Trzeba było rozprawić je. Lecz, po zabójstwie, lęk przed departamentem: — wsypa, oddanie rewolucjonistom? Na samą myśl o tem, Azef przymykał oczy, zasłaniając się rękami. Aby wyjaśnić sytuację, wyjechał do Warszawy.

Stary szpicel, prowokator, rzeczywisty radca stanu, P. I. Raczkowski był

dziwnym człowiekiem. Ciemnawy szaryn wysoki, barczysty, miał ostry nos, rzadziutką brodkę i to tylko na podbródku. Mówił miękim tenorem, w rozmowie zlekka seplecił, lubił białe kamizelki, wykładane kołnierzyki. Oczy Raczkowskiego nigdy nie zatrzymywały się, biegały.

Karjerę rozpoczął za panowania Aleksandra II. Dwadzieścia lat kombinował grę prowokatorów, zadając ciosy rewolucjonistom, niwecząc śmiałe plany, dokonywając najść, aresztów. Lecz Plewe wyrzucił starca, jak psa. W ubożuchnych pokojach przy Burakowskiej piezka ten, któremu francuzi zlecali pieczę nad prezydentem Loubet, który miał rękę w Watykanie, przyjaźniąc się z biskupem Charmetainem, który był bliski Delcasse, mając wpływ na francusko-rosyjskie przymierze.

Szpicla lubił sam car. Gdy minister nie podał ręki prowokatorowi, cesarz osobiście przedstawił prowokatora ministrowi, mówiąc: „To Raczkowski, którego szczególnie lubię”. Minister mocno uściśnął rękę.

Ale na raporcie Plewego car napisał polecenie: „Zycie sobie, by pan przedsięwziął kroki celem ukrócenia działai-

ności Raczkowskiego raz na zawsze”. Dzięki osobistym szpiclom złapał Plewe Raczkowskiego i skompromitował go. W raporcie wymieniono: współdziałanie przy wysadzeniu przez anarchistów katedry w Liège, udział agenta Raczkowskiego w zabójstwie generała Seliwestrowa, wykradzenie potrzebnych Wittemu dokumentów, konszachty z zagranicznymi firmami w sprawie uzyskania koncesji w Rosji.

Co działo się w duszy poślizniętego w szpiclostwie i wszelakich kombinacjach starego Raczkowskiego! „Dobili!” — szeptał, miotając się po wytartym dywanie. Lecz nie z rozpaczy, ale jak osaczony wilk, szukający, czy nie można rzucić się, napaść i przegryźć gardło.

— Piotrze Iwanowiczu, diner! — powiedziała żona francuzka Ksenia Char-

ler. Szepcąc do siebie, poszedł Raczkowski na obiad. Lecz, jak skazaniec, nie czuje nawet smaku potraw. „I kto? nikczemnik, syn organisty, zabójca Bogdanowicza?” — krztusi się ze złości Raczkowski.

(C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika”. Warecka 7.